OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. CZWARTEK, 28 CZERWCA 1928 R. Nr. 176.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.555. Cena egzemplarza 20 groszy.

Dymisja Rządu marszałka Piłsudskiego.

Na czele nowego Rządu stanął profesor Kazimierz Bartel.

Warszawa, 27-6. (Tel. wł.) Dziś o godz. 13.30 p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujące pismo:

Do Pana Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych wraz z całym gabinetem.

Warszawa, dn. 27 czerwca 1928 r.

Podp. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (—) Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) Piłsudski.

W ten sposób Rząd p. marszałka Piłsudskiego od dwuch lat kierujący nawą polityki polskiej przestał istnieć.

Przesilenie gabinetowe nie trwało jednak ani chwili, natychmiast bowiem po dymisji Rządu pojawiło się następujące pismo p. Prezydenta Rzeczypospolitej:

Do Pana Prof. Kazimierza Bartla, posła do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów.

Równocześnie na wniosek Pański mianuję Panów:

Sławoja Feliksa Składkowskiego — ministrem spraw wewnętrznych, Augusta Zaleskiego, senatora — ministrem spraw zagranicznych, marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — ministrem spraw wojskowych, Gabrjela Czechowicza, posła na Sejm — ministrem skarbu, Aleksandra Meysztowicza — ministrem sprawiedliwości, d-ra Kazimierza Świtalskiego — ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Karola Niezabytowskiego — ministrem rolnictwa, inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, posła do Sejmu — ministrem przemysłu i handlu, inż. Alfreda Kühna — ministrem komunikacji, inż. Jędrzeja Moraczewskiego — ministrem robót publicznych, d-ra Stanisława Jurkiewicza — ministrem pracy i opieki społecznej, d-ra Witolda Staniewicza ministrem reform rolnych, Bogusława Miedzińskiego, posła do Sejmu — ministrem poczt i telegrafów.

Warszawa, Zamek, dnia 27 czerwca 1928 roku.

Podp. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (—) Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) Piłsudski.

Decyzja co do tych zmian zapadła na ostatnich licznych konferencjach.

Spowodowane one zostały koniecznością zastępstwa w czasie dłuższego urlopu p. marsz. Piłsudskiego, który, jak się Wasz korespondent dowiaduje, w trakcie narad wyraził przekonanie, że zwalanie odpowiedzialności za kierownictwo państwem na barki jednego człowieka jest rzeczą niedopuszczalną, szczególnie teraz, gdy kierunek rządowy posiada silne oparcie w Sejmie i Senacie w postaci „Bloku bezpartyjnego".

Ponieważ p. premjer Bartel ze względu na swój stan zdrowia również uda się ewentualnie na urlop kuracyjny, to w takim wypadku, jak twierdzą w kołach politycznych, zastępstwo w prezydjum Rządu objąłby minister robót publicznych inż. Moraczewski.

Charakterystyczną cechą nowego gabinetu jest obecność w nim dwuch nowych ministrów na miejscu pp. Dobruckiego i Romockiego.

Nowomianowany minister oświaty dr. Kazimierz Świtalski, urodził się w 1886 r. w Sanoku, gdzie też ukończył gimnazjum. Studja filologiczne odbywał na uniwersytecie lwowskim. W r. 1908 uzyskał stopień doktora filozofji. Następnie pracował w szkolnictwie jako profesor gimnazjalny we Lwowie. Od wybuchu wojny walczył w szeregach pierwszej brygady legjonów polskich. W r. 1917 został wydalony za agitację przeciwko przysiędze. Powrócił do Lwowa na opuszczone stanowisko w gimnazjum. W grudniu 1918 r. zostaje powołany do adjutantury generalnej Naczelnika Państwa. Do końca urzędowania Naczelnika Państwa pełnił w randze majora obowiązki referenta do spraw politycznych adjutantury. W r. 1923 na własną prośbę zostaje przeniesiony do rezerwy. W czerwcu 1926 r. dr. Świtalski obejmuje urząd zastępcy szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej. Postanowieniem Prezydenta Rzplitej z dnia 25 października 1926 r. dr. Świtalski zostaje mianowany dyrektorem departamentu politycznego w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Nowomianowany minister komunikacji dr. Alfred Kühn urodził się w Przymach, powiatu Przasnyskiego. Szkołę realną ukończył w Warszawie, politechnikę w Darmstadt ze stopniem inżyniera dyplomowanego w r. 1902. W r. 1903 wstąpił do magistratu warszawskiego na stanowisko inżyniera wydziału budowlanego. Kolejno zajmował stanowiska zarządzającego miejską inspekcją elektryczną, kierownika wydziału przedsiębiorstw koncesyjnych, naczelnika budownictwa miejskiego, a od 11 listopada 1918 r. dyrektora tramwajów miejskich. Inżynier Alfred Kühn jest zarazem prezesem związku przedsiębiorstw komunikacyjnych i członkiem międzynarodowego komitetu związków komunikacyjnych.

„Zjednoczenie pracy wsi i miast"

OTO NAZWA NOWEGO STRONNICTWA W POLSCE.

Warszawa, 27-6. (Tel. wł.) Dziś o godz. 7 wiecz. odbyło się uroczyste posiedzenie połączeniowe wchodzących w skład „jedynki" dwu sronnictw, a mianowicie Partji pracy i Związku naprawy Rzeczypospolitej.

Wytworzone przez połączenie stronnictwo nosić będzie nazwę „Zjednoczenie pracy wsi i miast".

Prezesem połączonego stronnictwa został wybrany poseł Kościałkowski (Partja pracy), wiceprezesami: dr. Dybowski i poseł Barański, obydwaj z Partji pracy.

Dalej wybrani zostali do zarządu poseł Lednicki, Pochmarski i jako sekretarz generalny Paprowski, wszyscy ze Związku naprawy Rzeczypospolitej.

Nowe ugrupowanie samodzielnej frakcji na terenie parlamentarnym nie wytworzy

Jeszcze jedna antypolska instytúcja w Berlinie.

SPECJALNY ODDZIAŁ DLA SPRAW POLIT. WSCHODU NIEMIEC.

Berlin, 27.6. (Tel. wł.) Rząd Rzeszy zwrócił znowu specjalną uwagę na tereny graniczące z Polską, ponieważ wielkie subwencje dawane przez rząd Rzeszy z t. zw. „Sofortprogram" nie doprowadziły do pożądanych skutków a mianowicie do zorganizowanej spreżystej akcji germanizacyjnej nah terenach po obu stronach granicy polskiej, przeto rząd Rzeszy postanowił utworzyć specjalny oddział dla spraw politycznych wschodu niemieckiego przy ministerstwie dla okupowanych terenów.

Ministerstwo dla okupowanych terenów dotąd zajmowało się tylko sprawami Nadrenji oraz subwencjonowaniem tamtejszej akcji niemieckiej przeciw [illegible]om.

Akcja przeciw Polakom spoczywała dotąd w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Francusko-polska grupa parlamentarna

UKONSTYTUOWAŁA SIĘ W LICZBIE OKOŁO 400 PARLAMENTARZYSTÓW

Paryż, 27-6. (PAT.) Przy bardzo licznym udziale członków odbyło się drugie organizacyjne zebranie ukonstytuowanej na nowo grupy parlamentarnej francusko-polskiej, liczącej obecnie 400 senatorów i deputowanych.

Przewodniczył deput. Locquin, który przedstawił przebieg prac grupy w czasie ubiegłej kadencji prawodawczej wykazując, jak pomocną była w rozwiązaniu i uproszczeniu szeregu zagadnień, interesujących oba kraje, częsta wymiana zdań pomiędzy grupą parlamentarną paryską i warszawską.

Następnie przypomniał mówca skuteczną interwencję grupy w chwili, gdy pracowitemu wychodźtwu polskiemu groził we Francji kryzys bezrobocia.

Grupa nie przestawała również stale dbać o materjalne i moralne położenie wychodźtwa polskiego.

Zajęła się ona specjalnie kwestją nauczania języka ojczystego dzieci robotników polskich i opracowała w tej sprawie szereg projektów, które niebawem mają być urzeczywistnione.

Następnie wybrano ponownie prezesem grupy p. Locquin'a. P. Locquin zakomunikował, że grupa została zaproszona do wydelegowania pewnej liczby członków dla odbycia wycieczki, organizowanej przez grupę parlamentarną polsko-francuską.

Wymówienie konwencji

POLSKO-GRECKIEJ.

Warszawa, 27-6. (AW.) W związku z bliskim upływem ważności konwencji handlowej pomiędzy Grecją a Polską, rząd ateński przesłał Rządowi polskiemu wypowiedzenie tej umowy, proponując podjęcie rokowań w sprawie nowej umowy.

Wymówienie konwencji polsko-greckiej jest nie bez związku z przeprowadzoną ostatnio w Polsce waloryzacją ceł.

Opracowanie materjałów

O NADUŻYCIACH WYBORCZYCH.

Warszawa, 27-6. (AW.) Marszałek Sejmu Daszyński przyjął w dniu wczorajszym przewodniczącego sejmowej komisji administracyjnej, p. Polakiewicza.

Poseł Polakiewicz zawiadomił marszałka Sejmu, iż referent sprawy zarzutów co do nadużyć wyborczych, poseł Putek opracował już część materjałów i wniosków.

Angielski finansista

ODWIEDZI ZAGŁĘBIE.

Warszawa, 27-6. (AW.) Przybył do Warszawy wyższy urzędnik ministerstwa skarbu w Londynie i były członek misji finansowej delegata Hiltona Younga, p. Penson.

Interesuje się specjalnie stanem naszego przemysłu węglowego i zamierza spędzić tydzień w Zagłębiu i na Górnym Śląsku.

„Wanda" i „Jadwiga"

NOWE STATKI POLSKIE

Warszawa, 27-6. (AW.) W nadchodzącą niedzielę dnia 1 lipca rb. odbędzie się w Gdyni poświęcenie dwuch nowozbudowanych w Anglji statków pasażerskich „Wandy" i „Jadwigi", które przeznaczone będą do utrzymywania regularnej żeglugi przybrzeżnej pasażerskiej.

Niemiła przygoda

KOMISJI MINISTERJALNEJ.

Warszawa, 27-6. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 9 rano, pociąg osobowy, wyruszający ze stacji Bełżec, dyrekcji Radomskiej, zaczepił o dwa ładowne wagony, które stały zbyt blisko przejazdu kolejowego.

Nastąpiło zderzenie, przyczem ucierpiał najbardziej wagon służbowy pociągu osobowego, w którym znajdowała się komisja Ministerstwa komunikacji, delegowana do Lwowa.

Wagon został zniszczony, z ludzi na szczęście nikt nie poniósł szwanku.

PRZEGLĄD PRASY

PPS. o zmianie ustroju.

Kwestja zmiany ustroju państwa jest jedną z najbardziej aktualnych spraw, żywo obchodzących całe społeczeństwo. Poruszali to zagadnienie b. poważnie mówcy narodowi w Sejmie (pos. Rybarski) i w Senacie (sen. Głąbiński). Naturalnie i P. P. S. prag nie zmiany ustroju ale w kierunku wprost przeciwnym niż wymagałoby tego życie. W jednym z numerów „Robotnika" pos. Diamand pisze:

Wiadome są hasła, pod któremi P.P.S. się ukształtowała, pod któremi poszła do walki o odbudowanie Polski. P.P.S. szła bezpośrednio do Polski demokratycznej, wolnej, chłopsko-robotniczej, mając na na oku cel późniejszy może, ale nie mniej decydujący: Polskę socjalistyczną.

P. P. S. zostanie niezłomnie wierną swym hasłom jako przysiędze danej klasie robotniczej, danej narodowi całemu. P. P. S. dotrzyma wierności klasie robotniczej bez wahania, bez namysłu.

Demokracja dąży do najbardziej bezpośredniego wpływu ludu na rząd, wszelkie zmiany, ograniczenia władzy Sejmu lub przesunięcia jego władzy na czynniki inne, są zwrócone przeciw ludowi, przeciw klasie robotniczej. Zmiana konstytucji może nastąpić jedynie w kierunku powiększenia wpływu ludu na rząd; każda inna zmiana jest rozszerzeniem władzy kapitalistycznej przeciw klasie robotniczej.

Zmiana konstytucji w duchu ograniczenia praw Sejmu sprzeciwia się istocie Polskiej Partji Socjalistycznej. Współdziałanie w przeprowadzeniu tych zmian byłoby zdradą sztandaru P. P. S.

Z wywodów p. Diamanda wynika przeto że zmiana ustroju powinna się odbywać po linji rozszerzania dotych czasowego ustroju parlamentarno-demokratycznego. Jeszcze więcej posłów, więcej partyj i partyjek — oto rozumowanie naszych socjalistów nie tyle ustrojowe ile rozstrojowe.

Realny grunt.

W związku z odbywającym się w Warszawie międzynarodowym kongresem pacyfistów pisze na łamach „Kurjera Warszawskiego" p. Koskowski:

Nie przypuszczamy, żeby świat z zapartym oddechem oczekiwał ich uchwał, a nawet są powody mniemania, iż kongres dzisiejszy, jeśli idzie o opinję publiczną, podzieli los np. zjazdu paleontologów. Pod tym względem nie umielibyśmy znaleźć dla szan. dr. Polaka żadnych słów pociechy. Jednakże sytuacja stowarzyszeń „przyjaciół pokoju" jest dziś korzystniejsza, niż kiedykolwiek indziej. Przed wielką wojną było znacznie mniej ludzi, potępiających wojnę, a przytem nikt w utrzymanie pokoju nie wierzył, lub conajmniej nie wierzył w utrzymanie go drogą agitacji moralizatorskiej. Obecnie zwykły tłum obywateli nabrał wyraźnej, powiedzmy: czynnej niechęci do wojny, u militarystów zaś zachwiała się nieco pewność co do tego, czy wojna nawet w najlepszej konjukturze i z najlepszym finałem, jest dobry interesem.

I tak to dopiero powstał grunt realny, na którym pacyfiści mogą coś budować.

Na pacyfistów czyhają — zdaniem autora — różne zdradliwe zasadzki. Ocalić zaś ich może — zmysł rzeczywistości.

„Panowie pacyfiści — woła p. B. K.:

„Zgódźcie się na wspólny punkt wyjścia: poszanowanie istniejących traktatów! I wtedy niech waszą szczupłą, ale żarliwą garść Bóg prowadzi po dobrej drodze!"

Tak, przedewszystkiem chodzi o poszanowanie istniejących traktatów. To jest realny grunt, na którym pacyfizm mógłby budować swoje nadzieje.

Ciągle... krzywda.

Żydom w Polsce jest wszystkiego mało. Otwarty mają wstęp na wyższe uczelnie, cisną się do sądownictwa, posiadają swoje szkoły, gospodarczo znakomicie się im powodzi, wojskowej służby w wielkim procencie nie odbywają, a pomimo to nieustannie wołają, że dzieje się im... krzywda. Oto nowy przykład tego nieustannego, a nieuzasadnionego biadania, które znalazło wyraz w „Nowym Dzienniku", na tle stosunków krakowskiego szkolnictwa:

We wszystkich gimnazjach państwowych Krakowa jest zaledwie czterech nauczycieli żydów (podobno nie wszyscy z nich są jeszcze żydami), z tego dwuch zajmuje swe stanowiska jeszcze z czasów przedwojennych, zaś dwaj następni uzyskali posady od władz polskich. Od czasu rządów sanacji ani jeden nauczyciel żyd nie otrzymał posady w gimnazjum.

Zapytujemy żydowskich radców miejskich i przedstawicieli gminy żydowskiej w Radzie szkolnej, czy nie uważają za stosowne podjąć wreszcie staranie jakieś w **kierunku zapewnienia społeczeństwu żydowskiemu** w odpowiedniej liczbie nauczycieli żydowskich i zerwania z obecnym stanem rzeczy, gdzie dziatwa żydowska narażona jest na szykany ze strony antysemickich nauczycieli. Żydowscy członkowie Rady miejskiej nie śmią dłużej zadawalać się grzecznem uściśnięciem ręki ze strony panów z Rady szkolnej czy Kuratorjum, lecz muszą wreszcie zacząć energicznie domagać się należnych ludności żydowskiej praw, skoro ludności tej nie zwalnia się z nałożonych na nią obowiązków. Dość już jest krzywd, które przyzwyczailiśmy się milcząco tolerować.

Zdaje się, że do powyższego „krzyku" zbyteczne są komentarze.

O Amundsenie niema dotąd wieści...

POGRZEBANE NADZIEJE NA URATOWANIE GRUPY MARIANO.

Warszawa, 27.6, (Tel. wł.) Z Kingsbay donoszą, że na północy od Szpitzbergu **nie zmieniła się.**

O Amundsenie niema dotąd wiadomości, chociaż istnieje nadzieja, że samolot francuski „Latham" **pozostaje jeszcze gdzieś nad lodami, albo nad** wodą, bowiem był zaopatrzony w żywność na 4 dni.

Dotąd nie udało się ani ekspedycji szwedzkiej, fińskiej czy norweskiej wylądować na krach, na których znajduje się reszta rozbitków Nobilego.

Por. Lundberg drogą radjową doniósł, że **przygotowuje odpowiednie pole do lądowania na krze lodowej.**

Włoskie i finlandzkie aparaty lotnicze udały się do zatoki Virgo, aby **współpracować z ekspedycją szwedzką.**

Stan zdrowia Nobilego polepsza się powoli.

Nadzieje, że uda się wyratować grupę Mariano, który wraz z kilku ludźmi załogi „Italji" został porwany z balonem przez wicher i pędzony dalej, podczas gdy Nobile osiadł na lodzie, **należy uznać już za pogrzebane,** ponieważ grupa ta miała tylko **żywność, wystarczającą do 22 czerwca.**

Pesymistycznie nastraja lotników i fachowców fakt, że **wszystkie dotychczasowe loty, dokonywane we wszystkich kierunkach nie natrafiły na ślad Mariano.**

Na międzynarodowy raid gwiaździsty

WYLECĄ Z WARSZAWY TRZY SAMOLOTY.

Warszawa. 27-6. (Tel. wł.) Dnia 30 b. m. rano wyruszają ze stolicy Polski **trzy maszyny typu Breguet XIX na międzynarodowy** lot gwiaździsty do Vincennes.

Obsada samolotów jest następująca: na pierwszym poleci pułk. Sendorek, dowódca 1 pułku lotniczego z majorem Rychłowskim, na drugim major Makowski z majorem Frieserem, na trzecim mjr. Wieden z mjr. Lewandowskim.

Trasa biegnie **przez Niemcy.**

Zwycięstwo konkursu międzynarodowego polega **na szybkości, z jaką lotnicy poszczególnych państw dolecą do punktu centralnego.**

Obrady komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa

ROZPOCZĘŁY SIĘ WCZORAJ W GENEWIE.

Genewa, 27-6. (PAT.) W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem ministra Benesza otwarta została **trzecia sesja komitetu do spraw rozjemstwa i bezpieczeństwa.**

Minister Benesz powitał obecnych po raz pierwszy na sali **przedstawicieli Turcji,** którzy w odpowiedzi na to złożyli Beneszowi podziękowanie i życzyli komitetowi powodzenia w pracy.

Wyrok w procesie Beli Kuhna.

TYLKO TRZY MIESIĄCE WIĘZIENIA I WYDALENE Z KRAJU.

Wiedeń, 27.6. (AW). W procesie przeciwko Beli Kuhnowi zapadł wczoraj wieczorem wyrok, mocą którego **Kuhn skazany został za organizowanie tajnych związków, zakazany powrót do Austrji i fałszywe meldowanie się, na trzy miesiące ścisłego aresztu** zaostrzonego postem przez jeden **dzień w miesiącu, oraz na wydalenie z granic kraju.**

Kuhnowi zaliczono **dwa miesiące aresztu śledczego.**

Wiedeń, 27.6. (AW). „N. Fr. Presse" podaje wywiad z ministrem sprawiedliwości Dinghoferem.

Zaprzecza on pogłoskom **jakoby podał się do dymisji.**

Za decyzję co do niewydania Beli Kuhna Węgrom **obejmuje pełną odpowiedzialność.**

Nie opiera się ona na przesłankach czysto prawicowych, lecz **na pełnem uwzględnieniu wewnętrznych i zewnętrznych politycznych interesów Austrji.**

Pociąg towarowy runął z nasypu

NA GŁĘBOKOŚĆ SZEŚCIU METRÓW.

Warszawa, 27-6. (AW.) Na nowobudującej się linji kolejowej Łuck — Stojanów w dyrekcji Radomskiej, między stacją Sienkiewicze a Stojanowem **obsunął się nasyp kolejowy na przestrzeni 60 mtr.**

Zanim służba kolejowa zdołała spostrzec to, **wjechał na tor pociąg wiozący materjały budowlane.**

Tor nie wytrzymał ciężaru i lokomotywa wraz z wagonami runęła w dół na głębokość 6 merów.

Nowy Landru we Francji.

TRUPY TRZECH ŻON W PODZIEMIACH WILLI.

Warszawa, 27.6. (Tel. wł). Donoszą z Marsylji, że policja prowadząc śledztwo w sprawie zabójstwa zamożnej rentjerki Elizy Foce **wpadła na trop afery przypominającej słynną sprawę Landru.**

Sprawca zabójstwa, który podawał się za Kamila Gaillard aktórego właściwe nazwisko brzmi Hieronim Drat **zawierał fałszywe małżeństwa i mordował następnie swe ofiary.**

W kurniku i piwnicy zamieszkałej przez niego willi **wykryto trupy trzech kobiet.**

Nowy Landru **jest starcem 61 letnim.**

Zachmurzenie zmienne

I NIECO CHŁODNIEJ

Warszawa, 27.6. (Tel. wł.) Dziś w Polsce jest naogół pochmurno z przelotnemi deszczami, zwłaszcza na północy i na wschodzie. Dziś rano o godz 8 zanotowano w poszczególnych miejscowościach następującą temperaturę:

Warszawa + 19 st., Lwów + 21 st., Pińsk + 17 st., Gdynia + 19 st., Kraków + 20 st., Wilno + 17 st., Poznań + 19 st., Zakopane + 19 st., Hala Gąsienicowa + 12 st.

Na jutro P. I. M. przepowiada następujący przebieg pogody:

Na zachodzie kraju zachmurzenie zmienne, malejące, nieco chłodniej. Na wschodzie zachmurzenie jeszcze przeważnie większe z przelotnemi deszczami, dość ciepło. Umiarkowane, na wybrzeżu morskiem silniejsze, wiatry zachodnie.

Echa śląskie.

NOWY KONSUL CZESKI W KATOWICACH. Jak się dowiadujemy, wicekonsul republiki czechosłowackiej w Katowicach, dr. Bogumir Tomsa w najbliższym czasie opuszcza swe stanowisko, powołany do centrali M. S. Z. w Pradze. Następcą jego ma zostać wicekonsul Pallier.

IZBA HANDLOWA W KATOWICACH przeprowadza obecnie z ramienia Związku Izb handlowych dochodzenia ankietowe, tyczące postulatów sfer gospodarczych w sprawie nowelizacji podatku przemysłowego. Ankieta wzbudziła żywe zainteresowanie, czego dowodem jest fakt, że Izbie katowickiej samorzutnie nadsyłają materjały różne organizacje gospodarcze z organizacjami b. Kongresówki na czele. Celem ustosunkowania się do zebranych materjałów i powzięcia ostatecznych konkluzyj, odbędzie się wkrótce specjalne zebranie komisji międzyizbowej, którą wyłoni w tej sprawie Związek Izb.

Wiadomości ze stolicy.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE „STRAŻY NARODOWEJ". Śledztwo w sprawie Straży Narodowej zostało przekazane przez sędziego śledczego prokuraturze. Po przejrzeniu rezultatu dochodzeń prokurator zarządził dodatkowe śledztwo, które zostało przeprowadzone i w tych dniach przesłane przez sędziego śledczego prokuratorowi.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE. Z okazji odbywającego się obecnie w Warszawie kongresu pacyfistycznego, komuniści urządzają manifestacje transparentowe. M. in. wczoraj policja zdjęła czerwony sztandar z napisem: „Precz z pacyfizmem! Precz od Z. S. S. R.! Wojna wojnie!" Na dole figurowały podpisy komunistycznej partji Polski i zw. młodzieży komunistycznej.

GDZIE SIĘ BAWI WARSZAWA? Według danych magistratu warszawskiego za maj, kinematografy stolicy zwiedziło w tym czasie 933.933 osób, gdy w kwietniu 1.064.631, teatry w maju 73.890, gdy w kwietniu 83.488, koncerty w maju 7.341, w kwietniu 4.549, teatrzyki w maju 72.596, w kwietniu 60.414, dancingi w maju 1.733, w kwietniu 1.173, cyrk w maju 3.616, w kwietniu 38.100, zawody sportowe w maju 175.827, w kwietniu 38.030, wreszcie imprezy sporadyczne w maju 46.391, w kwietniu 71.987. Ogólna zatem frekwencja wynosiła w maju 1.334.769, gdy w kwietniu 1.332,413, a więc różnica jest nieznaczna.

NAJAZD NA KAMIENICZNIKA. W kamienicy przy ul. Smoczej w Warszawie zawrzała onegdaj gorąca walka między lokatorami a właścicielem domu, Józefem Aronowiczem. Kamienicznik bowiem na mocy wyroku sądowego wyeksmitował z jednego pokoju 12 osób rodziny nieżyjącego Abrama Honigmana i sublokatora Haskiela Nudelmana. Na wieść o eksmisji na podwórzu zebrał się olbrzymi tłum z zamiarem wprowadzenia wyeksmitowanych z powrotem do mieszkania. Na początek zbombardowano okna Aronowicza kamieniami. Osaczony w swem mieszkaniu właściciel domu telefonicznie wezwał policję. Na miejsce przybył post. Kocik. Zanim jednak zdążył zorjentować się w sytuacji, jeden z uczestników najścia, Symcha Ajzenband, uderzył go laską w głowę. Mimo to posterunkowy Kocik ujął Ajzenbanda i odprowadził do komisarjatu. Po drodze post. Kocikowi zdarzyła się druga historja. Oto niejaka panna Mindla Klajn usiłowała odbić Ajzenbanda. Na szczęście przybył z interwencji post. Sapel. Mindlę Klajn aresztowano. Post. Sapiel ma porwany mundur i pogryzione ramię. Czułą parkę osadzono w areszcie.

„Na lewo zwrot!"

Manewr rosyjskiej dyplomacji, czy też salto wewnętrznej polityki? A może i jedno, i drugie jednocześnie? Faktem jest, że Kreml komenderuje dziś: „Na lewo, zwrot!"... Nie jest to jeszcze zbyt krańcowy Trocki, ale prawie już Zinowjew ante portas!! Z puszczeniem w ruch — całą siłą pary — rewolucyjnego mechanizmu III Międzynarodówki. Z powierzeniem głównej roli znów klasie robotniczej, poszkodowanej na skutek zalecania się Moskwy do „chlebodawców" wiejskich.

Słuchy o zapowiadającym się kryzysie aprowizacyjnym w ośrodkach miejskich przestają być bezpodstawnemi pogłoskami. Mało kto najeść się będzie mógł w przyszłym roku. Z tego zdaje sobie Kreml zupełnie jasno sprawę. Silnie też odczuwa potrzebę zrzucenia winy na cudze barki. Brak chleba? Nic dziwnego, skoro wiejscy bogacze nie troszczą się wcale o los proletarjatu miejskiego! Sprzeniewierzyli się ideałom komunistycznym, dogmatowi solidarności, obowiązkom obywatelskim. Za takie zbrodnie muszą ponieść należytą karę. Projektuje się przeto wzmożenie działalności GPU. z całym aparatem terroru policyjnego. Może intermedjum krwawych represji zagłuszy burczenie pustych żołądków?! Tyle razy stosowano wszak ten „prosty" środek z doskonałym wynikiem... na razie. Brakują najniezbędniejsze przedmioty codziennego użytku? Rzeczywiście, ale skądżeż je wziąć, jeśli cała zagranica kapitalistyczno - burżuazyjna już oddawna sprzysięgła się przeciw Sowietom! Z jakiego powodu? Ot, po prostu, dlatego, że dzisiejsza Rosja nie chce zwrócić miljardów, pożyczanych przez zagranicę dawniejszym carom na uciemiężanie ludu pracującego, i że występuje przy każdej sposobności, w obronie proletarjatu wszystkich innych krajów, oraz że okazuje pomoc krajom, którym wielkomocarstwowy imperjalizm kolonjalny odebrał wolność i niepodległość. Szumna frazeologja, mająca na celu, z jednej strony — wykazanie szlachetnej bezinteresowności bolszewickiej w zagadnieniach polityki międzynarodowej, z drugiej zaś — usprawiedliwienie coraz większych pustek w rządowych magazynach i sklepach.

Ostatniemi czasy — w miarę pogarszania się nietyle politycznych, ile zwłaszcza gospodarczych stosunków z zagranicą — oficjalne i półoficjalne odezwania bolszewickie nabierają znacznie gwałtowniejszego tonu. Mówi się otwarcie o tem, że wojna jest nieunikniona, nie traktując wcale takiej ewentualności, jako „Finis Sowiette". Raczej przeciwnie...

Bolszewicy uważają, że główny atutem w przyszłej ich „grze" wojennej będzie rewolucja socjalna, która wybuchnie automatycznie, jeśli Europa odważy się zaatakować Sowiecką Rosję. Ponieważ zaś o dojrzewaniu międzynarodowego konfliktu zbrojnego są — lub też pragną być—Kremlowscy dyktatorzy absolutnie przedświadczeni, przeto intensyfikacja propagandy komunistycznej zaliczona jest do najpilniejszych zadań polityki moskiewskiej. I dlatego zareagowała cała prasa sowiecka w sposób tak ostry na artykuły senatora de Monziego, twierdzącego, że stosunki normalne z Rosją mogą istnieć tylko w tym wypadku, jeśli zasada nieinterwenjowania w sprawy wewnętrzne poszczególnych mocarstw obowiązywać będzie... obie strony, czyli jeśli Sowiety zaniechają i de nomine, i de facto swojej dotychczasowej działalności podżegawczej.

A. P.

Rezydencja Prezydenta Rzplitej

NA WAWELU.

W dn. 12 lipca rb. odbędzie się w Krakowie posiedzenie wielkiego komitetu odbudowy Wawelu. Program przewiduje zwiedzenie robót już wykończonych i ustalenie planu przyszłych. Między innemi podjęte będą prace restauratorskie nad przystosowaniem części zamku na rezydencję Prezydenta Rzplitej, który, zgodnie z powziętemi uchwałami, będzie rokrocznie przebywał przez czas dłuższy w większych miastach Polski. Rezydencja dla Prezydenta Rzplitej na Wawelu będzie pomyślana w ten sposób, że gabinet do pracy Prezydenta przygotowany będzie na drugiem piętrze obok wykończonych już sal reprezentacyjnych, sypialnie i jadalnie będą umieszczone na pierwszem piętrze, na parterze zaś kuchnie i urządzenia gospodarcze.

Ponadto 10 do 12 pokoi zostanie urządzonych dla świty Prezydenta w dawnych kuchniach królewskich.

Na posiedzenie komitetu wyjeżdżają z ramienia Ministerstwa robót publicznych minister Moraczewski, dyr. Opolski i naczelnik Kudelski. Z ramienia zaś Ministerstwa oświaty dyr. Skotnicki i naczelnik Wojciechowski.

PEKIN CZY NANKING.

HISTORYCZNA PRZESZŁOŚĆ PEKINU. — WZGLĘDY BEZPIECZEŃSTWA. — PRZYSZŁOŚĆ NANKINGU. MANDŻURJA WASALEM ROSJI

Chiński rząd nacjonalistyczny wydaje się być zdecydowany, uczynić Nanking zamiast Pekingu **stolicą republiki chińskiej.** Ministerstwa w Pekingu zostały zamknięte, archiwa przygotowuje się do wywiezienia, a ci urzędnicy rozmaitych departamentów, którzy nie udali się z wojskami Czang-Tso-Lina do Mandżurji, starają się o zajęcie u zwycięzców. Nawet nazwa Peking, co znaczy „północny dwór", ma być zmieniona na **Peiping.** Ta decyzja nie jest niespodzianką. Przywódcy republikańscy oddawna utrzymywali, że **Peking nie nadaje się na stolicę państwa.** Twórca ruchu republikańskiego, dr. Sun-Yat-sen, zalecał wybór **Nankingu** na stolicę. Istotnie Peking z przestarzałemi tradycjami nie mógłby łatwo być przekształcony na stolicę nowych Chin, których leaderzy pragną zrobić z olbrzymiego kraju **nowoczesną republikę demokratyczną. Zarówno sentyment republikański,** jak i nacjonalistyczny przemawia za zmianą. Wielki cesarz mongolski Kublaj-Cham założył w Pekingu stolicę i nazwał ją **Khanbaligh.** Kiedy rdzennie chińska dynastja Ming, której nazwa znana jest **każdemu znawcy porcelany,** wypędziła Mongołów, przeniosła siedzibę rządu do Nankingu. Dla nacjonalizmu chińskiego Peking łączy się ze wspomnieniem upadku tej słynnej dynastji narodowej na skutek podboju Chin przez mały szczep mandżurski, który znowu przeniósł stolicę do Pekingu. Peking też był **widownią upokorzeń,** jakie dynastja mandżurska w czasach swego upadku ponosiła od Japonji i mocarstw europejskich. Być wreszcie może, że nowi władcy Chin uważają Nanking za mniej wystawiony na ataki obce, aniżeli dotychczasowa północna stolica i, że zmiana siedziby rządu jest też podyktowana **względami na bezpieczeństwo,** podobnie, jak to było z detronizacją przez tureckich nacjonalistów Konstantynopola na rzecz Angory.

Jest wiele praktycznych trudności i niewygód, które przyjdzie pokonać lub tolerować w razie ostatecznego przekształcenia Nankingu na stolicę zjednoczonych Chin. Miasto to, którego nazwa oznacza „dwór południowy" jest **źle oświetlone,** skąpo zaopatrzone w wodę do picia, nie ma wielkich gmachów rządowych. Są to jednak braki, z któremi energicznemu rządowi łatwo się przyjdzie uporać. Położenie **nad wielką spławną rzeką,** bliskość wielkiego portu w Szanghaju, stosunkowo **dobre komunikacje kolejowe** z Chinami północnemi są silnymi ekonomicznymi argumentami za wyborem Nankingu na stolicę. Nie wiadomo, jak wobec projektowanej zmiany zachowa się **chińska opinja publiczna.** Partykularyzm prowincjonalny jest tam silny i prawdopodobnie odezwą się aspiracje innych części kraju do umieszczenia stolicy gdzieś bliżej nich, w Loyangu, który był stolicą Chin o wiele dłużej niż Pekin albo Nanking, albo w Hankow, który jest na przecięciu linji kolejowych, wiodących na północ i na południe od Kantonu. Politycznie przeciw przeniesieniu stolicy tak daleko na południe zdawałoby się przemawiać położenie Mandżurji i Mongolji. Trzydzieści lat temu Mandżurja była krajem **słabo zaludnionym** i prawie z imienia tylko chińskim. Obecnie jest tam **piętnaście miljonów Chińczyków,** a liczba ta rośnie rok rocznie o jakie pół miljona. Gospodarcze znaczenie Mandżurji zwiększa się w proporcji do gęstości jej zaludnienia. Japonja wypiera się imprerjalistycznych zamiarów w Mandżurji, ale jej interesy ekonomiczne są tam **tak wielkie,** a konieczność przeciwważenia wpływów rosyjskich tak nagląca, że musi dbać o utrzymanie w tym kraju i swojej politycznej przewagi. Mongolja weszła **w zakres wpływów Rosji sowieckiej,** jest w istocie rzeczy **wasalem Moskwy i z tej strony droga** przenikania komunizmu do Chin północnych zostaje ciągle otwarta. Największe niebezpieczeństwa dla Chin zjawiały się zawsze od strony Mandżurji i Mongolji. Jeżeli więc są zrozumiałe przyczyny, które skłaniają do przeniesienia siedziby rządu do doliny Yang-Tse, gdzie najwyżej pulsuje życie gospodarcze Chin i gdzie jest centrum geograficzne właściwej ojcowizny chińskiego szczepu, to z drugiej strony można mieć wątpliwości, czy usadowienie tam stolicy nie utrudni rządowi zjednoczonych Chin czuwania nad zawsze zagrożonemi północnymi kresami.

Zależność finansowa Albanji od Włoch

OD ZALEŻNOŚCI GOSPODARCZEJ DO ZALEŻNOŚCI POLITYCZNEJ TYLKO KROK JEDEN.

Albanję łączą z Włochami nietylko węzły polityczne, wynikające z głośnego paktu tirańskiego **z roku 1926** i paktu wojennego z r. 1927, lecz i **węzły natury gospodarczej,** sprawiające, że dzisiejsza Albanja, **finansowo zależna jest pod każdym względem od Italji.**

Już w grudniu roku 1924, kiedy to Achmed beg Zogu z pomocą Jugosławji, Włoch i Anglji objął po swym przeciwniku Fan Nolim władzę w kraju, podjęła Albanja z Włochami rokowania **o większą pożyczkę.** Poprzednik Achmeda beg Zagu, Fan Noli o zawarciu takiej pożyczki nie chciał słyszeć, gdyż uświadamiał sobie, iż mogłaby ona oznaczyć **poważne niebezpieczeństwo dla samodzielności Albanji.**

W marcu 1925 roku podpisał rząd albański **umowę pożyczkową,** w myśl której Albanja otrzymać miała od międzynarodowego syndykatu finansowego z największym bankiem włoskim „Credito Italiano" na czele pożyczkę w wysokości **50 miljonów franków.** Równocześnie podpisano drugą umowę, przyznającą bankowi „Credito Italano" prawo do **organizowania albańskiego Banku narodowego.** Obydwie te umowy zawarte zostały pod protekoratem Ligi Narodów. W wykonaniu powyższych układów utworzono jako naczelną instytucję albańskiego Banku narodowego, specjalną radę zarządzającą, w której zasiada **dwuch Albańczyków i dwuch Włochów.** Prezydentem rady, który ma głos decydujący **musi być Włoch.** Sytuacja jest więc tego rodzaju, że za zgodą Ligi Narodów Włosi wykonują stałą kontrolę nad działalnością albańskiego banku emisyjnego. Przyznana Albanji pożyczka w wysokości 50.000.000 franków miała być pożyczką międzynarodową. W rzeczywistości też subskrybowali ją nietylko Włosi, lecz i Jugosłowianie, Albańczycy i t.d. Ponieważ jednak na czele syndykatu finansowego **stał bank włoski, potrafili** Włosi w ten sposób całą sprawą pokierować, że **największy udział w pożyczce miała Italja.** Tak więc Albanja znalazła się w **zupełnej zależności od Włoch,** które niewątpliwie potrafią ze stanu tego ciągnąć dla siebie **korzyści.**

Wzrost prawosławia

WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

Metropolita Szeptycki wyjechał w ub. wtorek w towarzystwie swego brata, zakonnika Ojca Klemensa do Częstochowy na zjazd biskupów katolickich. Z Częstochowy uda się ks. Szeptycki przez Wiedeń do Rzymu, gdzie odbędą się narady w sprawie **niepokojącego wzrostu prawosławia w Małopolsce.** Ks. metropolita Szeptycki ma wystąpić z projektem „oczyszczenia cerkwi od naleciałości łacińskich" stając tem samem w opozycji do biskupów Kocyłowskiego w Przemyślu i Chomyszyna w Stanisławowie, znanych zwolenników m. in. celibatu księży.

Również w związku ze wzmożeniem się agitacji prawosławnej w powiecie Turczyńskim w Małopolsce Wschodniej urządził grecko-katolicki biskup przemyski Kocyłowski w Turce zjazd parochów, na który przybyło 30 księży. Obrady zjazdu były tajne. Ks. biskup Kocyłowski zamierza odbyć uroczysty objazd turczyńskich parafij zagrożonych przez prawosławie. M. in. weźmie udział w uroczystej misji katolickiej w Botfi, gdzie ostatnio cała gmina przeszła na prawosławie, oraz przyjechać ma do wsi Jawor i Użok.

Bezczelność

GDAŃSKIEJ HAKATY.

W Gdańsku bawiła wycieczka żeńskiego seminarjum nauczycielskiego z Piotrkowa. Jak donosi „Dziennik Bydgoski", wycieczka była na ulicach Gdańska, podczas spokojnego przechadzania ulicami i oglądania starożytnego miasta, napastowana kilkakrotnie przez szowinistów niemiecko - gdańskich. Potraktowano panienki okrzykiem obelżywym „polskie świnie", wykpiwano i zrywano kapelusze z głowy.

Gdańsk, który bez Polski byłby małem prowincjonalnem miasteczkiem, a cały swój rozwój i istnienie nam jedynie zawdzięcza — powinien wreszcie zrozumieć, że cierpliwość ma również swe granice.

Prześladowanie katolików w Meksyku

TRWA NADAL.

Wiadomość, podana przez dziennik „World" o porozumieniu między Kościołem a państwem w Meksyku, nie zostały dotąd przez miarodajne koła potwierdzone.

Meksykański arcybiskup ks. Gonzalez de Duranto, bawiący obecnie w Niemczech, oświadczył w dniu 1 b. m. podczas protestacyjnego zebrania we Frankfurcie nad Menem, że pomimo deklaracji ministrów meksykańskich o przyszłym pokoju między Kościołem i państwem, morderstwa katolików, a zwłaszcza księży trwają nadal. Najstraszliwszych symptomatem tej nerońskiej walki jest, zdaniem ks. arcybiskupa fakt, że katolicy w Meksyku nie tylko pozbawieni są życia, ale przed śmiercią są poddawani torturom.

Z przedszkoli miejskich
W SOSNOWCU.

Ze sfer, zbliżonych do Magistratu otrzymujemy następujące informacje:

W dniach, w których wszelkie zakłady naukowe, szkoły średnie i powszechne kończą swą roczną pracę, zakończyły się też zajęcia w przedszkolach miejskich w Sosnowcu. A więc w uroczyste dni: 26 i 27 b.m. na mszy w kościele na Pogoni i na mszy w kościele w Sielcu z powagą i skupieniem odmawiano pacierki i modlitewki. Potem w porządku parami, powrócono do swych sal tak uroczyście przybranych na ten dzień, z dumą spoglądano na stoły i ściany, na których skrzętne ręce pań kierowniczek i ich pomocnic urządziły piękne wystawy robót. Maleńkie uczenice i maleńcy uczniowie swemi drobnemi paluszkami wykonali mnóstwo przeróżnych koszyczków, pudełeczek, podstawek, lampek, naklejanek, wylepili z gliny moc garnuszków, dzbanuszków, grzybów, kwiatów i t. d. aż trudno wyliczyć, ile to wypracowały te małe rączki. Ale przy pracy nie zapomniano o zabawie: z jakąż wprawą wykonywano gry i korowody, jakie śliczne piosenki śpiewano, ile pięknych wierszyków zadeklamowano, moc miłych wrażeń wynieśli ci, co mogli spędzić parę godzin w tym małym światku, ciesząc się nim razem z zebranymi ro dzicami. Serdecznie żegnano te dzieci, które przejdą do szkoły, jako poważni siedmioletni uczniowie, innym młodszym mówiąc: „do prędkiego zobaczenia za dwa miesiące". Gdyby to można na te dwa miesiące wywieźć te wszystkie maleństwa gdzieś daleko na łąki i pola, na piaszczyste polany, dać im moc słońca, co by zaróżowiło blade buziaki, dać płuc kom moc powietrza, a oczkom poznać piękny świat Boży i radość życia od świtu do nocy! Może kiedyś, w przyszłości spełni się to marzenie, przecież tyle spełniło się cudów, to i ten jest możliwy, oby tylko jaknajprędzej!

Narazie jednak trzeba się zadowolnić choć tem, że sprawa przedszkoli w Sosnowcu znalazła należyte poparcie w Zarządzie miasta i że rok ubiegły należy do bardzo pomyślnych. W roku 1926-27 miejskich przedszkoli było dwa, w ciągu roku 1927-28 otwarto dalsze trzy. Przedszkola te znajdują się w następujących punktach: przedszkole nr. 1 mieści się przy ul. Orlej nr. 4. Lokal składa się z 3 ubikacji.

Przedszkole nr. 2 mieści się przy ul. Racławickiej w domu Bojanowskiej, lokal składa się z 2 ubikacyj.

Przedszkole nr. 3 mieści w domu Widorskich przy ul. Będzińskiej, zajmuje jedną wielką salę szkolną, po zlikwidowanej szkole powszechnej.

Przedszkole nr. 4 zajmuje lokal, składający się z 4 ubikacyj, wiem jedna wielka sala, w domu Białasa przy ul. Narutowicza.

Przedszkole nr. 5 mieści się w domu Gwarectwa „Hr. Rednard" przy ul. 1 Maja zajmuje 3 ubikacje, w tem jedną salę po szkole nr. 4.

Nadzór, administracja i kierunek pedagogiczny przedszkoli miejskich wchodzi w zakres prac wydz. szkolnictwa, który w zrozumieniu wielkich korzyści, jaką przynoszą dobrze zorganizowane przedszkola, otacza je baczną opieką. Personel każdego przedszkola składa się z kierowniczki i pomocnicy. Dzieci w przedszkolach miejskich przebywają od godz. 9 do 14. Całkowity koszt utrzymania przedszkoli pokrywa Magistrat. Dzieci wpłacają drobne opłaty na ręce kierowniczek na materjały do robót i inne drobne potrzeby samych dzieci.

W roku 1927-28 do przedszkoli uczęszczało: przedszkole nr. 1 dzieci 60, — przedszkole nr. 2 dzieci 50, — przedszkole nr. 3 dzieci 65, — przedszkole nr. 4 dzieci 85, — przedszkole nr. 5 dzieci 85.

W roku sprawozdawczym na frekwencję dzieci w przedszkolach ujemnie wpłynęła epidemja odry i koklu szu, które panowały w Sosnowcu.

W grudniu była urządzona w przed szkolach choinka, na którą Magistrat ofiarował dzieciom słodycze, również słodycze otrzymały dzieci na zakończenie roku szkolnego.

Pożegnanie Zagłębia przez b. starostę Ołpińskiego.

PRZYJAZD NOWEGO STAROSTY ZAPOWIEDZIANY NA 4 LIPCA B. R.

PRZEJĘCIE URZĘDOWANIA.

Dotychczasowy starosta powiatu Będzińskiego, a obecnie wicewojewoda poznański p. Józef Ołpiński wyjeżdża w piątek, t. j. jutro do Poznania, celem objęcia nowego stanowiska. Z Poznania powróci p. wicewojewoda w środę 4 lipca b. r. do Będzina, celem zdania urzędowania swemu następcy b. staroście stanisławowskiemu p. Józefowi Boxie.

Nowy starosta Będziński p. Boxa przyjeżdża do Będzina również 4-go lipca b. r. celem przejęcia urzędowania od p. wicewojewody Ołpińskiego. Formalności związane z objęciem nowej placówki przez p. J. Boxę potrwają 3 dni, t. j. 5, 6 i 7 lipca b. r.

POŻEGNANIE PRZEZ KORPUS OFICERÓW POLICJI.

Wczoraj przed południem w starostwie zgromadził się korpus oficerów policji powiatu Będzińskiego wraz z szefem wydziału bezpieczeństwa przy starostwie insp. Zwirskim i zastępcą komendanta powiatowego P. P. kom. Grabowskim, celem pożegnania swego byłego zwierzchnika, obecnie wicewojewody poznańskiego, p. J. Ołpińskiego. Imieniem zebranych oficerów P. P. żegnał ustępującego starostę w serdecznych słowach kom. Grabowski, dziękując mu za życzliwy stosunek do policji państwowej, za poparcie i cenne rady, udzielane w czasie swego pobytu na stanowisku starosty Będzińskiego.

W odpowiedzi na przemówienie kom. Grabowskiego p. Ołpiński w serdecznych słowach dziękował obecnym za współpracę, podnosząc przytem sprawność policji powiatu Będzińskiego, która zdobyła rozgłos nietylko w województwie Kieleckiem, lecz w całej Polsce. Żegnając się z pp. oficerami p. wicewojewoda życzył im pomyślności w dalszej pracy.

POŻEGNANIE PRZEZ PRZEDSTAWICIELI P. M. S.

Wczoraj około godziny 1-ej popołudniu żegnał odchodzącego na nowe stanowisko b. starostę będzińskiego dyr. Witkowski imieniem Polskiej Macierzy Szkolnej, im. szkoły handlowej żeńskiej im. Królowej Jadwigi i w imieniu własnem. P. starosta życzył nawzajem dalszego rozwoju tak pożytecznej placówce, jaką jest P. M. S., szkole handlowej, dającej swym wychowankom fachowe wykształcenie oraz dziękował za pamięć.

Sosnowiecka Rada miejska

OBRADOWAŁA WCZORAJ.

Wadą wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu było to, że się rozpoczęło z godzinnem opóźnieniem, a zaletą, że mimo to i mimo 10 punktów porządku dziennego, skończyło się wcześnie, bo przed zapaleniem latarni miejskiej.

Z korespondencji do Rady dowiedzieliśmy się, że r. Domagała (PPS.) zrzekł się mandatu.

Pierwszy punkt w sprawie objęcia statutem emerytalnym pracowników szpitali miejskich — spadł z porządku dziennego. Podanie Kondrackiej, b. pracownicy miejskiej, w sprawie przyznania odprawy, z powodu zwolnienia — oddalono.

Z kolei odnowiono kontrakt i ustalono uposażenie sekretarza Rady miejskiej, a następnie obniżono podatek od kin na okres letni z 60 proc. na 50 proc. dla obrazów zagranicznych i 30 na 25 proc. dla obrazów krajowych.

Po zwolnieniu od podatku miejskiego ładunków kolejowych, nadchodzących do budowy piekarni mechanicznej, odmówiono Komitetowi stołeczno-wojewódzkiemu pomocy polskiej młodzieży akademickiej, który prosił o zwolnienie od podatku „Luna-parku", urządzonego swego czasu przy ul. Kościelnej.

W sprawie uchwalenia subwencji dla Zrzeszenia rodzicielskiego szkół średnich w Sosnowcu wpłynęły dwa wnioski: jeden komisji skarbowej o uchwalenie 2000 zł., drugi Magistratu o oddalenie prośby. Rada, chcąc nie chcąc, musiała uchwalić wniosek Magistratu, gdyż ze strony Magistratu zakomunikowano, że choćby Rada uchwaliła subwencję — Magistrat pieniędzy nie da, bo nie ma.

Po załatwieniu spraw drobniejszej wagi, wybrano delegata do Rady opiekuńczej szkoły technicznej kolejowej w osobie r. Grabowskiego, oraz odmówiono dzierżawcy rzeźni zamiany kaucji gotówkowej na wekslową.

Na tem zakończono obrady.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 CZWARTEK	Dziś Ireneusza B Jutro Piotra i Pawła Wsch. słońca 3 m. 18 Zach. „ 20 m. 0

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Zabiłam" - „Za więziennym murem".
Kino „Sfinks" — „Żona Faraona"
Kino „Momus" — „Sieroty w pustyni".

Osobiste.

Komisarz policji państwowej p. Ludwik Karbowski, b. zastępca komendanta powiatowego w Będzinie, b. kierownik wydziału śledczego w Sosnowcu, po sześcioletnim pobycie w Zagłębiu został przeniesiony na stanowisko komendanta powiatowego w Wierzbniku, pow. Iłżecki. Życzymy powodzenia na nowem stanowisku.

× **WYJAZDY WAKACYJNE.** W okresie letnim wzrastają zawsze przejazdy w kolejowym ruchu pasażerskim w związku z masowemi wyjazdami ludności miejskiej do uzdrowisk i kąpielisk morskich, oraz wzmożonym znacznie ruchem turystycznym. Ministerstwo komunikacji, chcąc stworzyć jaknajdogodniejsze warunki podróżnym, uruchamia, prócz normalnych pociągów, na ten czas również i szereg pociągów sezonowych. Statystyka jednakże wykazuje, że w ostatnim i dwuch pierwszych dniach miesięcy letnich ilość podróżującej publiczności jest stale większa a pociągi stale przepełnione. Ministerstwo komunikacji zwraca uwagę publiczności, a zwłaszcza osób starszych i chorych, ażeby w miarę możności nie podejmowała podróży w ostatnim, 1-szym lub 2-im dniu w miesiącu letnim.

× **NOWE ZNACZKI POCZTOWE.** Jak się dowiadujemy wypuszczone zostały obecnie w obieg nowe znaczki pocztowe wartości 25 groszy z podobizną genorała Józefa Bema. Znaczki starej edycji 25 groszowej są nadal ważne do wyczerpania.

× **REJESTRACJA SAMOCHODÓW.** Dnia 4 lipca br. w Będzinie urzędować będzie wojewódzka komisja samochodowa celem rejestracji i wojskowej kwalifikacji cywilnych samochodów, znajdujących się na terenie powiatu Będzińskiego.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

CZWARTEK, 28 b.m. — „Manon" premjera
PIĄTEK, 29 b.m. — „Domek trzech dziewcząt" pop. o godz. 3.30.
PIĄTEK, 29 b.m. — „Pan Damazy" występ Mieczysława Frenkla.
SOBOTA, 30 b.m. — „Manon".

× **FRYZJEROM I FELCZEROM NIE WOLNO SPRZEDAWAĆ SZCZEPIONEK OSPY.** Dep. służby zdrowia Min. spraw wewn. zabronił felczerom i zakładom fryzjerskim sprzedaży szczepionek ospy, co było dotychczas b. rozpowszechnione w miastach prowincjonalnych. Razury sprzedawały częstokroć zupełnie stare i nieskuteczne szczepionki. Obecnie wolno sprzedawać szczepionki tylko aptekom i koncesjonowanym zakładom, wyrabiającym surowicę ospy.

× **NA KOLONJE LETNIE** dla dzieci polskich z Niemiec Towarzystwo „Solvay" w Grodźcu złożyło w powiatowym komitecie kolonii 200 zł.

× **POSIEDZENIE SEKCJI ARTYSTYCZNO - TECHNICZNEJ** powiatowego Komitetu budowy pomnika ku czci poległych oficerów i szeregowych 11 pp. odbędą się w sobotę 30 bm. o godz. 5 popoł. w lokalu starostwa będzińskiego.

× **ZABAWA STRAŻACKA.** W nadchodzącą niedzielę strażacy czeladzcy urządzają w parku miejskim zabawę ludową, na progcam której złoży się bardzo wiele miłych atrakcyj, między innemi loterja fantowa. Zabawy ludowe urządzane przez straż czeladzką mają ustaloną opinję, to też i tym razem zabawa cieszyć się będzie powodzeniem, tembardziej, że dochód z powyższej imprezy strażacy przeznaczają na dokończenie budowy Domu strażackiego w Czeladzi.

× **NA 7-me OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY STRZELECKIE,** organizowane przez Związek strzelecki w Przemyślu referat pracy kobiet przy Związku strzeleckim w Sosnowcu wysyła dwie zawodniczki nagrodzone na wojewódzkich zawodach strzeleckich w Kielcach, a mianowicie: drużynową strzelczynię Jeleniewicz, Górecką i strzelczynię Sapińską.

× **ZEBRANIE C. K. S.** Dzisiaj o godz. 7 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków czeladzkiego klubu sportowego. Porządek dzienny przewiduje między innemi wybór nowego zarządu, oraz aktualną obecnie sprawę boiska.

× **FUTRO.** Zofja Glewacka (Piłsudskiego 25) zameldowała, że nieznany sprawca na szkodę Bujakowskiego Kazimierza skradł futro wartości 150 zł.

× **WYSTAWA SZKOLNA.** Dziś otwarta będzie w szkole nr. 8 przy ul. Ostrogórskiej nr. 5 w Sosnowcu wystawa prac uczniów i uczenic. Wystawę, która przedstawia się okazale i efektownie, zwiedzić można dziś, w piątek i sobotę od 10 r. do 7 wieczór. Wejście bezpłatne.

× **POŻAR.** W ub. wtorek o godz. 18.15 z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł pożar w domu T-wa Renard nr. 11 przy ul. Staszyca. Pożar powstał na strychu nad mieszkaniem Piotra Kowalskiego, od którego zostało częściowo spalone mieszkanie sąsiada jego Jana Paducha i wiązanie dachowe. Pożar został zlikwidowany przy pomocy straży ogniowej „Hr. Renard" i miejskiej. Straty nieznaczne.

Budżet Będzina
NA ROK 1928-29.

Wtorkowe posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, a właściwie dalszy ciąg posiedzenia poniedziałkowego było poświęcone przedewszystkiem uchwaleniu budżetu na rok 1928-29. Przed przystąpieniem do rozpatrywania budżetu Rada uchwaliła statut o opłatach drogowych na rok 1928-29 oraz statut o podatku inwestycyjnym. Następnie przewodniczący komisji skarbowo-budżetowej zakomunikował zebranym, że sprawa udzielenia subwencji w wysokości 6000 zł. na remont gmachu Tow. dobroczynności została załatwiona pomyślnie. Mianowicie na pokrycie tej sumy wstawiono 5000 zł. do pozycji dodatki od podatku przemysłowego i 1000 zł. z dochodów „Produkcji". Po tem wyjaśnieniu wywiązała się dyskusja w sprawie wynajmowania sali Tow. dobroczynności, w której zabierali głos między innemi r. r. Wolański i Misiórski.

Budżet miejski przedstawiający się w dochodach i rozchodach zwyczajnych w sumie 1.707. 060,14 zł. i nadzwyczajnych w sumie 2.686.185 zł. Rada przyjęła, kończąc na tem posiedzenie.

Ponure dzieje niemowlęcia w dole kloacznym.

Takiej ohydy nie notowały jeszcze kroniki policyjne.

DZIECKI ŻYDOWSKIE OCHRZCZONE IMIENIEM JAN.

W ub. wtorek w „Kurjerze Zachodnim" podaliśmy krótką notatkę o tem, że w ub. niedzielę w posesji nr. 5 przy ulicy Towarowej w Sosnowcu w dole kloacznym znaleziono żywe dziecko. Noworodkiem zaopiekował się dozorca domu Wiśniewski. Wyrodnej matki poszukuje policja.

Pod tą krótką wiadomością kryje się okrutna w swej potworności

ohyda,

która budzi dreszcz wstrętu i odrazy.

W dniu św. Jana dozorca domu przy ulicy Towarowej 5, Jan Wiśniewski wyprawiał dość

huczne imieniny,

na które sproszono sporo gości. Gdy o godziny 10 przed południem zabawa imieninowa trwała w najlepsze, nagle wpadła do mieszkania jedna z sąsiadek komunikując, że do dołu ustępowego wrzucił ktoś dziecko. Goście z dozorcą na czele udali się do ustępu, a jeden z obecnych, **Michał Rasała, własnoręcznie wydobył**

donośnie płaczące niemowlę

płci męskiej.

Natychmiast pomyślano o tem, by dziecko ochrzcić i rzeczywiście tego samego dnia **udano się do kościoła,** celem dokonania aktu chrztu. Uwagę zwracało zachowanie się

lokatorów domu — żydów,

którzy odradzali chrzczenie niemowlęcia. **Niemowlęciu dano imię Jan,** a do chrztu podawał wybawiciel Rasała i M. Łazowska.

Dziecko zostało w mieszkaniu Wiśniewskich, a policja zakrzątnęła się, by odszukać matkę niemowlęcia.

I cóż się okazało.

W tym samym domu mieszka żydkupiec K. jest on **ojcem sześciorga dzieci,** z których troje z pierwszego małżeństwa i troje z drugiego. Prócz dwojga małżeństwa i sześciorga dzieci, mieszkał jeszcze w jednym maleńkim pokoiczku, brat żony K., czyli

wuj rodzeństwa, niejaki Gerszon Fajbuszkiewicz.

Najstarsza córka ojca rodziny z pierwszego małżeństwa, Ruchla K., **ma lat 14 i jest kaleką,** ma mianowicie skrzywioną nogę i nie może chodzić.

Ruchla, dziecko prawie jeszcze spodobała się **bratu swej macochy** i od roku, czyli, mając

zaledwie lat 13

stała się powolnem narzędziem w rękach Fajbuszkiewicza.

Dokonał on tego siłą, kneblując dziewczynie usta.

Skutki nie kazały długo czekać na siebie.

W ub. niedzielę **ojca nie było w domu, bo siedział** w areszcie za jakieś sprawki, macocha również była nieobecna, młodsze rodzeństwo bawiło się na podwórzu. W mieszkaniu pozostali tylko

Ruchla i Fajbuszkiewicz.

Właśnie wtedy rano **przyszło na świat dziecko.**

Cóż czyni **potworny** w swym **okrucieństwie** ojciec niemowlęcia Gerszon Fajbuszkiewicz?! Odebrał on płód od matki i

kwilące niemowlę włożył do naczynia nocnego.

Gdy w chwili później weszła do mieszkania **młodsza siostra Ruchli Nadzia, dziewczyna 11-letnia, Fajbuszkiewicz dał jej 50 gr.** i zakrywszy przedtem naczynie papierem, polecił jej zawartość naczynia wynieść i

wrzucić do ustępu.

Nadzia wykonała polecenie wuja, który z balkonu od podwórza pilnie baczył, czy dziewczyna dobrze wykona jego rozkaz. Po dokonaniu zbrodni z powrotem spokojnie udał się do mieszkania.

Na szczęście w sąsiednim ustępie była **jedna z sąsiadek,** która w kilka minut po wrzuceniu niemowlęcia do dołu kloacznego dała znać o wszystkiem Wiśniewskim. **Dziecko w sposób zaiste cudowny zostało ocalone.**

O całem zajściu dowiedziała się policja, która Fajbuszkiewicza zatrzymała i skierowała do sędziego śledczego.

Gerszon Fajbuszkiewicz liczy lat 28. Jest typ człowieka

o cynicznej twarzy zuchwalca,

który do całej tej ohydnej sprawy odnosi się obojętnie.

Dziecko nadal znajduje się pod opieką Wiśniewskich. Lokatorzy - żydzi noszą się z **zamiarem**

odebrania dziecka i unieważnienia chrztu

Wybawcy zaś maleńkiego Jasia pod żadnym pozorem **nie chcąc do tego dopuścić.** Najprawdopodobniej dziecko zostanie **oddane do przytułku,** o ile nie znajdzie się jakaś uczciwa rodzina, któraby podjęła się wychować dziecko, jako własne.

Dziecko jest zdrowe, a okoliczne kumoszki dowodzą, że długo żyć będzie

Sprawa budowy tramwajów

W CZELADZI.

W ub. niedzielę odbyło się porozumiewawcze zebranie rolników czeladzkich z przedstawicielami spółki budowy tramwajów w sprawie odstąpienia przez czeladzian terenów na t. zw. Rojcach pod budowę linji tramwajowej Czeladzi—Będzin.

Jak wiadomo, sprawa ta była przedmiotem długotrwałych pertraktacyj pomiędzy obu stronami i dopiero na onegdajszem zebraniu zdołano osiągnąć porozumienie. Przedstawiciele spółki tramwajowej ofiarowali w imieniu swych mocodawców 29 zł. na pręt, a rolnicy czeladzcy na cenę tę zgodzili się, dając tem samem możność rozpoczęcia budowy tak długo oczekiwanej linji tramwajowej. Prócz ustalenia powyższej ceny, rolnicy postawili za warunek, że przy robotach tramwajowych zatrudnieni będą w pierwszym rzędzie bezrobotni zamieszkali w Czeladzi, oraz że korcowe z pod terenów, na których wybudowana będzie linja tramwajowa należeć będzie do rolników, a nie do nowonabywców. Oba warunki zostały przyjęte przez przedstawicieli spółki tramwajowej.

W ten sposób sprawa budowy tramwajów elektrycznych w Czeladzi wkracza na realne tory i być może późną jesienią tramwaje w Czeladzi zostaną uruchomione

---

× **BÓJKA.** W ub. poniedziałek około godz. 7 wiecz. na ul. Henryka w Modrzejowie, w czasie awantury pomiędzy pijanymi osobnikami, jeden z nich Gromka Adam ugodził nożem Stępnia Franciszka lat 39, obaj zamieszkali w Modrzejowie ul. Henryka nr. 4 i 13. Stępień został przewieziony do szpitala na Pekinie, gdzie lekarz orzekł, że uszkodzenie ciała Stępnia należy do kategoryj ciężkich.

× **WYBRYKI AWANTURNIKÓW.** Przed paru dniami na ulicy Będzińskiej w Czeladzi zjawiło się kilku pijanych osobników i każdego przechodnia zaczepiali wszczynając awantury. Kiedy jeden z przechodniów, żołnierz, zwrócił uwagę awanturnikom na nietaktowne zachowanie się, jeden z nich podbiegłszy uderzył go, z czego wynikła bójka, którą dopiero funkcjonarjusze policji czeladzkiej z trudem zdołali zlikwidować. Pijanych awanturników jak się później okazało braci Władysława i Józefa Żurków z Czeladzi (Milowicka 69) odprowadzono do komisarjatu, gdzie spisano na nich doniesienie za opilstwo, poczem przekazano ich do dyspozycji prokuratora.

× **TRAGICZNE SKUTKI LEKKOMYŚLNOŚCI.** Niejaki Marjan Olega, mając pieniądze ojca, roztrwonił je. W obawie przed odpowiedzialnością rzucił się pod pociąg towarowy na linji Ząbkowice-Grodziec. Koła odcięły mu głowę.

× **NA GOŚCINNE WYSTĘPY** do Będzina przybyła wczoraj gromada złodziei: Kazimierz Sobczyński i Jan Sikora z Częstochowy, Abram Bryl z Piotrkowa i Józef Chrzanowski z Tarnowa, przy którym znaleziono maskę. Zaledwie jednak złodziejaszkowie ukazali się na mieście, policja ich natychmiast przylapała.

× **Z WAGONU** trzeciej klasy pociągu osobowego nr. 16 między Szczakową a Maczkami skradziono Bercie Englender 3 sztuki materjału wartości 2000 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

W. MACZKI. Sens, ukryty w wierszu Pani, jest może interesujący dla wtajemniczonych, ogółu zaś czytelników nie zainteresuje, wobec czego zamieścić utworu Pani nie możemy.

Posiedzenie Wydziału powiatowego

I SEJMIKU W BĘDZINIE.

Wczoraj o godz. 3 popoł. rozpoczęło się posiedzenie Wydziału powiatowego, które zagaił po raz ostatni ustępujący z zajmowanego dotychczas stanowiska b. starosta p. J. Olpiński Wydział rozpatrzył sprawę nowego statutu komunalnej kasy oszczędności, który wchodzi w życie z dniem 1 lipca oraz sprawę kredytów na przewóz kolejami kamienia do budowy dróg.

Po załatwieniu tych dwuch spraw nastąpiła przerwa w czasie której dokończono pamiątkowych zdjęć fotograficznych członków Wydziału powiatowego i Sejmiku.

Po fotografji nastąpiło posiedzenie Sejmiku. Po zagajeniu posiedzenia przez p. wicewojewodę Olpińskiego który zaznaczył że jest to ostatnie posiedzenie, któremu on przewodniczy, sekretarz Sejmiku p. Narbut odczytał protokuł poprzedniego posiedzenia. Następnie **Sejmik przyjął nowy statut komunalnej kasy oszczędności** z tem zastrzeżeniem, że wejdzie on na porządek następnego posiedzenia, celem przedyskutowania go i poczynienia w nim ewentualnych poprawek. Drugą sprawą było powzięcie uchwały co do **korzystania z kredytów do wysokości 50.000 zł.** w Banku gospodarstwa krajowego na przewóz kolejami kamienia do budowy dróg. **Uchwała ta została powzięta jednogłośnie.**

W wolnych wnioskach została poruszona sprawa członka Sejmiku, wybranego z gminy Niwka p. B. Mruka. Mianowicie **p. Wylężek wysunął wniosek o wykluczenie p. Mruka z Sejmiku** za jego niestosowne postępowanie, przez co naraża na szwank opinję Sejmiku. W tej samej kwestji występował również członek Sejmiku p. Wolf, oświadczając jednocześnie, że **i partja P. P. S. której członkiem był p. Mruk, wytoczyła mu dochodzenie, w rezultacie czego został skreślony z listy członków partji.** Zarzuty te odpierał, jak mógł, p. Mruk. W rezultacie Sejmik doszedł do przekonania, że **p. Mruk powinien sam wyciągnąć odpowiednie konsekwencję** wobec stawianych mu zarzutów, na tem dyskusję skończono.

Po całkowitem wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos p. Olpiński i dziękując za zaufanie i współpracę w czasie półtorarocznego swego pobytu w Zagłębiu członkom Sejmiku i Wydziału serdecznie się z nimi pożegnał.

W imieniu Sejmiku i Wydz. żegnał p. starostę p. Wolf, podnosząc jego zasługi na polu pracy dla dobra budżetu państwa w trudnych warunkach i życząc mu powodzenia na nowem wyższem stanowisku w Poznaniu.

O poszanowanie religji w szkołach.

UCHWAŁY NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ W ZAWIERCIU

Sejm i Senat na wniosek P.P.S. na ostatnich swych sesjach przed zamknięciem powziął rezolucję, uchylające okólnik Min. W. R. i O. P. z grudnia **1926 roku, o nauce religji katolickiej w szkołach i obowiązkowych praktykach religijnych młodzieży.**

Jak dalece sprzeczną jest ta rezolucja z tendencjami szerokich mas społeczeństwa świadczą dwie poniższe znamienne uchwały, powzięte **przez nauczycielstwo, w Zawierciu.** Uchwały te brzmią jak następuje: W ciałach prawodawczych na skutek wniosku stronnictw lewicowych przeforsowano uchwałę, wzywającą Rząd do anulowania zarządzenia b. ministra W. R. i O. P. p. Bartla z dnia 9 grudnia 1926 roku, które dotyczyło wykładów religji katolickiej w szkołach i wypełniania przez młodzież szkolną praktyk religijnych. **Wniosek ten godzi w żywotne sprawy całego narodu polskiego i jest wielkiem niebezpieczeństwem dla naszego bytu narodowego.** Wszelkie ataki na religję katolicką w Polsce jednocześnie godzą w polskość i całość naszej Rzeczypospolitej, gdyż katolickość narodu naszego nierozerwalnie zrosła się z polskością.

Zebrane na walnem zgromadzeniu **nauczycielstwo szkół miasta Zawiercia** w dniu 25 czerwca 1928 roku **gorąco protestuje przeciwko tego rodzaju rezolucjom ciał prawodawczych i żąda bezwzględnego utrzymania religji w szkołach naszych, jak również utrzymania w mocy tych wszystkich zarządzeń Rządu, które zmierzają do ugruntowania uczuć religijnych wśród młodzieży szkolnej, a więc:**

1) w niedzielę i święta oraz na początku i na końcu roku szkolnego wspólne nabożeństwo z egzortą.

2) co roku wspólne trzydniowe rekolekcje młodzieży.

3) trzy razy do roku (po rekolekcjach, na początku i przy końcu roku szkolnego) wspólna spowiedź i komunja święta dla młodzieży.

4) wspólna modlitwa przed lekcjami, przepisana przez właściwą władzę kościelną, a wprowadzona przez władze szkolne.

Taką samą rezolucję uchwalili w dniu 24 b.m. robotnicy na walnem zgromadzeniu chrześcijańskich Związków zawodowych w Zawierciu.

Z ruchu wydawniczego.

JAKO NR. 2 BIBLJOTEKI „MYŚLI NARODOWEJ" ukazała się rozprawa Stanisława Kozickiego p. t. „Niemcy i Polska na tle polityki powojennej". (Cena 1 zł. 50 gr.). Autor, znany z szeregu prac z dziedziny polityki międzynarodowej, przedstawia dążenia Niemiec powojennych, które chcą nietylko odzyskać granice przedwojenne, lecz także swe przedwojenne stanowisko w Europie. Następnie pisze o polityce powojennej państw zwycięskich, polityce, która w dużej mierze ułatwia powodzenie polityki niemieckiej. Wreszcie wypowiada swą opinję o tem, jaka winna być w tych warunkach polityka polska. Wobec aktualności sprawy przedterminowej ewakuacji Nadrenji jest rozprawa p. Kozickiego bardzo na czasie, czytelnik uzyskuje po jej przeczytaniu szereg niezbędnych informacyj, oraz otrzymuje oświetlenie najważniejszych zagadnień politycznych w Europie współczesnej.

Kronika Zawiercia.

× **LIGA MORSKA I RZECZNA** została założona w Zawierciu na przedwczorajszem zebraniu organizacyjnem, przy udziale kilkudziesięciu osób. Zebranie zagaił red. Horski, prosząc o przyjęcie przewodnictwa prez. Klepę, który do stołu prezydjalnego zaprosił pp. M. Wróblewską, inż. Piotrowskiego, H. Sowińskiego, red. Horskiego i Dunina. P. H. Sowiński zrefrował statut Ligi oraz kwestje formalne, towarzyszące stworzeniu oddziału Ligi. Po przedyskutowaniu kwestji organizacji zebrani postanowili uważać się za komitet organizacyjny i jako ciało wykonawcze powołać prezydjum w składzie pp.: prez. Klepy, M. Wróblewskiej, H. Sowińskiego, red. Horskiego i Dunina, powierzając im do przeprowadzenia: propagandę na rzecz założenia oddziału Ligi, zalegalizowanie Stowarzyszenie i zwołanie w terminie najdalej 3-miesięcznym walnego zgromadzenia, które będzie uprawomocnione do wyboru stałych władz Ligi.

W zakończeniu zebrania prez. Klepa w obszernem przemówieniu podniósł rolę morza w życiu narodu, a Rzeczypospolitej w szczególności, zagadnienia emigracyjne, wychowawcze i polityczne związane z morzem polskiem.

× **ZWYŻKA CEN MIĘSA.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji cennikowej uchwalono zezwolić na 8 proc. podwyżkę cen mięsa, a to w związku z podrożeniem bydła i nierogacizny.

× **CHŁODNIA DLA RZEŹNI.** Przeprowadzane obecnie inwestycje w rzeźni Magistrat postanowił uzupełnić wybudowaniem pominiętej w pierwotnym projekcie chłodni, bez której nowocześnie urządzona rzeźnia prosperować nie może. Koszt jaki budowa chłodni pociągnie za sobą da się zamortyzować w ciągu 2—3 lat opłatami za przechowywanie mięsa.

Kronika Olkuska.

× **POSTRZELONA PRZEZ NARZECZONEGO.** Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem Józefa Ormana z Rokitna, będącego o swej narzeczonej Anieli Witkowskiej w Małoszycach, gm. Żarnowiec, broń wypaliła i raniła w rękę Witkowską.

× **POŻAR W ŁAZACH GOLCZOWSKICH.** W dniu 26 bm. powstał pożar w domu Antoniego Jurczyka w Łazach Golczowskich, gm. Rabsztyn, poczem ogień przeniósł się na sąsiedni dom Katarzyny Hajduła. Spaliły się dwa domy, obora i inwentarz martwy. Przy ratowaniu ulegli poparzeniu: Jurczykowie i Marja Stawarz. Ogień ugaszono przy pomocy straży pożarnej z cementowni „Klucze".

× **ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO.** W miejscowych szkołach powszechnych zakończenie roku szkolnego nastąpi 28 bm. popisami i ćwiczeniami. Jednocześnie zostaną otwarte wystawy prac dzieci szkolnych.

× **ZE SZKOŁY ZAWODOWEJ W SKAŁCE.** W ub. poniedziałek uczenice szkoły zawodowej żeńskiej w Skałce (p. Olkusz odegrały w Bolesławiu w remizie strażackiej dwie sztuczki. Sztuczki były odegrane wybornie dzięki doskonałemu opanowaniu ról przez amatorki. Dnia 1 lipca br. odbędzie się zjazd koleżeński byłych uczniów preparandy naucz. w Skałce w lokalu dawnej preparandy, obecnie szkoły zawodowej. Program zjazdu obejmuje: 1) msza św. w kaplicy w Tłukience, 2) wspólny obiad, 3) zebranie i omówienie celu zjazdu, 4) przedstawienie i zabawa w Bolesławiu.

Polska Fabryka Samochodów „URSUS".

W dniu 11 b. m. obchodziły Zakłady Mechaniczne „Ursus" uroczystość poświęcenia pierwszej partji 50 samochodów, wykonanych całkowicie przez te Zakłady. Uroczystość zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu przedstawicieli Rządu, Sejmu, i Senatu, oraz szeregu wyższych dostojników państwowych, co niewątpliwie przyczyniło się do tem silniejszego podkreślenia znaczenia, jakie Zakłady „Ursus" posiadają dla naszego życia gospodarczego wogóle, i roli, jaką odgrywają w budowie rodzimego przemysłu samochodowego w szczególności.

Powstała przed 34 laty „Specjalna Fabryka Armatur i Motorów „Ursus", założona przez wybitnych inżynierów polskich: Ludwika Rossmanna, ś. p. Emila Schönfelda i ś. p. Kazimierza Mateckiego, będąca fundamentem obecnych „Zakładów Mechanicznych Ursus", odrazu zyskała sobie popularność przez wysoką wartość silników spalinowych własnej konstrukcji, tak że nieograniczony prawie rynek zbytu w ówczesnej Rosji został bez mała całkowicie opanowany przez silniki „Ursus". Po wojnie, która przyniosła zniszczenie zakładom, dzięki znacznym wysiłkom, jakie poświęcono odbudowie zdewastowanej placówki, zwinięto przestarzałe już warsztaty przy ulicy Siennej, koncentrując całą fabrykę na Woli. Program wytwórczości objął silniki spalinowe mocy od 4 k. m. do 600 k. m.

Jednocześnie zrozumienie pierwszorzędnej roli, jaką we współczesnem życiu gospodarczem, jak i w zakresie obrony kraju, posiadają mechaniczne środki lokomocji, jak samochody, traktory, czołgi i t. p. skłoniło kierowników Zakładów „Ursus" do bliższego zajęcia się tą sprawą. W r. 1924 została zawarta z Rządem umowa, która położyła trwałe podwaliny pod budowę pierwszej w Polsce fabryki samochodów. Samochody „Ursus" produkowane są seryjnie, przytem narazie tylko półciężarówki 2 i 2 i półtonowe według licencji, zakupionej od znanej włoskiej firmy „Spa". Produkcja obliczona jest na 1000 wozów rocznie. W najbliższej przyszłości projektowane jest podjęcie produkcji traktorów rolniczych, a następnie i samochodów osobowych. Wszystkie wyprodukowane przez Zakłady „Ursus" w całości z polskich materjałów, siłami polskich techników i polskich robotników, samochody przeszły już bardzo ciężkie jazdy próbne, przyczem jeden z nich ma za sobą już drogę 58 tys. km. Opinja fachowców zgodna jest pod tym względem, że samochody „Ursus" śmiało mogą rywalizować z najlepszemi markami zagranicznemi, a to dzięki zastosowaniu najnowszych obrabiarek angielskich i amerykańskich, których fabryka posiada ok. 400, jak i zastosowaniu naukowej organizacji pracy.

Rozlokowana na 30-hektarowym obszarze w odległości 10 km. od Warszawy w osadzie Czechowice fabryka samochodów „Ursus" posiada „par excellence" nowoczesne budynki z górnem światłem i zastosowaniem najnowszych udoskonaleń technicznych, zatrudniając obecnie około 1000 robotników. Początkowy kapitał 1.5 miljona złotych, w całości zresztą polski, został podwyższony i wynosi obecnie 15 miljonów złotych.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze się godzi o własnej odlewni, która jest zaczątkiem powstającej, zakrojonej na większą skalę fabryki metalurgicznej. Fabryka ta obejmuje narazie odlewnię żeliwa i metali półszlachetnych jak bronz, aluminjum, stopy łożyskowe i t. p., a w najbliższej przyszłości przewidziana jest budowa odlewni stali. Dzięki wysokiemu gatunkowi odlewów, osiąganemu przez stałą kontrolę laboratoryjną, fabryka metalurgiczna zyskała w nader krótkim czasie tak licznych odbiorców, że obecnie już staje się aktualną sprawa jej rozszerzenia.

Nader szybki i pomyślny rozwój nowej placówki przemysłowej jest dowodem jej żywotnego znaczenia i racjonalnego kierownictwa, co pozwala stawiać jej jak najpomyślniejsze horoskopy na przyszłość.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Podwyższenie kapitału zakładowego B. G. Krajowego.

Prezes Banku gospodarstwa krajowego gen. dr. R. Górecki udzielił przedstawicielowi „Wieku Nowego" wywiadu, w którym poruszył szereg spraw związanych z aktualnemi zagadnieniami gospodarczemi i rozbudową samego Banku.

W kwestji zamiarów Banku na najbliższą przyszłość zaznaczył p. Górecki, że o ile chodzi o kredyty o charakterze społecznym przewidziane jest wykonanie programu w rozmiarze maksymalnym.

Jednym z najważniejszych zamierzeń Banku gospodarstwa krajowego **jest dalsze podwyższenie kapitału zakładowego**, który z końcem zeszłego roku podniesiony został już z 85 miljonów **do 120 miljonów**, a dalsze 100 miljonów, nastąpi to przez powiększenie udziału w kapitale zakładowym przedsiębiorstw państwowych oraz przez przystąpienie samorządów miejskich i powiatowych do udziału w kapitale zakładowym Banku, co jakkolwiek przewidziane statutem, — dotąd nie było zrealizowane. W ten sposób Bank gospodarstwa krajowego stanie się Bankiem państwowo-komunalnym. Tutaj p. gen. Górecki zaznaczył, że właśnie Bank gospodarstwa krajowego jest kontynuatorem działalności i tradycyj dawnego Banku Polskiego z czasów księcia Lubeckiego.

Na pytanie — jaką politykę kredytową stosuje Bank gospodarstwa krajowego w odniesieniu **do akcji budowlanej w miastach** — p. prezes zaznaczył, że Bank jako wykonawca woli Rządu przywiązuje wielką wagę do rozwoju ruchu budowlanego, który w najwyższym stopniu przyczynia się do uruchomienia przemysłu i skutecznego zwalczania bezrobocia. Dowodem tych dążności jest fakt, że sumy kredytowe udzielonych za pośrednictwem Banku, tak z funduszów rozbudowy, jak i z funduszów własnych przekroczyły w roku 1927 prawie czterokrotnie sumy przeznaczone na ten cel w roku poprzednim. Z kredytów tych w 42 proc. korzystają kooperatywy. B. G. K. otrzymał w ostatnim czasie większe sumy na rozbudowę mieszkań urzędniczych i robotniczych w okręgach śląskim i łódzkim. Dla Lwowa przyznał B. K. K. 6 miljonów zł. kredytu, z tego pierwszą ratę w wysokości pół miljona wpłacono już w czerwcu, miljon ma być wpłacony w lipcu, reszta ratami po półtora miljona co miesiąc do października.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 27-6.

AKCJE: Bank Dyskontowy 135.00 — 136.00, Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 178.00—176.00, Bank Zachodni 34.00, Bank Zw. Spółek Zarobk. 84.00—84.50, Spiess 165.00, El. Dąbrowa 78.00, Gosławice 65.00, Cukier 62.50—63.00, Łazy 6.75, Węgiel 96.50—96.00, Cegielski 41.00, Lilpop 35.50—34.50, Modrzejów 44.50—44.75, Norblin 230.00, Ostrowiecki B 108.00, Pocisk 9.40, Rudzki 47.00, Starachowice 56.00—55.75.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.47 i pół, Paryż 35.09, Wiedeń 125.55, Praga 26.42, Włochy 46.86, Belgja 124.54, Szwajcarja 171.93, Holandja 359.10, Szokholm 239.18, Dolarówka 5 proc. 85.00—86.00—85.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 52.00, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00, Dolar prywatny 8.88 i trzy czwarte.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 27-6.

Żyto 46.50—48.00, Pszenica 50.00—52.00 Jęczmień przemiałowy 45.50—46.50, Owies 43.75—45.75, Osp[illegible] żytnia 33.00 — 34.00, Ospa pszenn[illegible] 2[illegible]0—28.50, Mąka żytnia 70 proc. 68.5[illegible], Mąka żytnia 65 proc. 70.50, Mąka pszenna 65 proc. 70.00 —74.00, Łubin niebieski 23.00—24.00, Łubin żółty 24.50—25.50, Słoma prasowana 5.50—5.75, Siano luźne 11.00—12.00, Siano prasowane 12.00—13.00.

[illegible] sobienie spokojne.

Ze sportu.

KOMUNIKAT Nr. 2
Kapitana Związkowego Kieleckiego Z. O. P. N.

Adres: **Sosnowiec, Kaliska Nr. 1 d E. Lwowski.**

1) Podaje się do wiadomości, iż w dniu 29 czerwca b. r. (w piątek) odbędą się międzymiastowe zawody w piłkę nożną w następujących miejscowościach: „Sosnowiec — Częstochowa" w Częstochowie; „Dąbrowa — Będzin" w Będzinie; Team I (Makabi — Arja) — Team II (Sosnowiec, Victoria, Świt, Ruch) w Sosnowcu, boisko T. S. „Victoria".

2) W związku z powyższym zakazuje się innych gier w piłkę nożną w dniu 29 czerwca b. r. (w piątek) w Częstochowie, Dąbrowie, Będzinie i Sosnowcu.

3) Wyznacza się następujących graczy do reprezentacji „Sosnowca" przeciw reprezentacji „Częstochowy": Jeżewski, Kopała, Skorus, Morgała (Victoria); Tuszyński, Dudek, Sularz II, Bergiel, Wawrzyniak, Puz (Sosnowiec); Haryton, Tajtelbaum, Szmidt (Makabi); Skawiński (Ruch). Kapitan — Bergiel. Reprezentacje „Częstochowy" wystawi zastępca kapitana związkowego w Podokręgu Częstochowskim. Powyżsi gracze winni stawić się na dworcu wiedeńskim o godzinie 10.30 rano w dniu 29 czerwca b. r. (w piątek) z własnemi butami footbalowemi. Towarzystwo „Victoria" winna dostarczyć: koszulki, spodenki i sztuce.

4) Wyznacza się następujących graczy do reprezentacji „Będzina" przeciw reprezentacji „Dąbrowy" na boisku „Hakoach": Mildner F, Mildner Z, Cichoń, Fusiecki, Żmijewski (Sarmacja); Mazurek, Archtman, Latosiński (Zagłębianka); Bachman, Plesner, Janklewicz, Siwek J., Brama (Hakoach). Kapitan Archtman. Reprezentację „Dąbrowy" wystawią wspólnie „Zagłębie" i „Dąbrowa"; z następujących graczy: Rusin, Łukasiewicz, Gocyła, Banasiewicz, Banasik, Soblewski Devil, Małecki (Zagłębie); Suwała, Fliger, Szpruch, Gorgoń, Głomb, Janicki, Szuliński (Dąbrowa). Kapitan Rusin. Powyżsi gracze winni się stawić o godzinie 16, dnia 29 czerwca b. r. (w piątek) na boisku „Hakoach". Piłki dostarczą: Zagłębianka, Hakoach i Sarmacja. Koszulki dla Będzina dostarcza „Zagłębianka"; spodenki „Sarmacja"; sztuce „Hakoach". Dla „Dąbrowy" koszulki i spodenki „Zagłębie", sztuce — T. S. Dąbrowa. Buty footbalowe zabiera każdy gracz własne. Przedmecz „Hakoach" II — „Zagłębianka" II.

5) Wyznacza się następujących graczy do Teamu II przeciw Teamowi I w Sosnowcu na boisku „Victorji": Zamorowski (S); Kotras (S); Borczuch (Św); Koprowski (V); Łudzik (Św); Majewski (R); Sojka (Św), Staniszewski (V), Wroński (S), Jarosz (R), Jaworski (R). Kapitan Wroński. Rezerwa: Wiaderek, Lesiak (Św); Oborski, Borowski (R), Gołębiowski (V). Powyżsi gracze stawią się punktualnie o godzinie 16 w dniu 29 czerwca b.r. (w piątek) na boisku „Victori". Gracze wyznaczeni zabierają własne buty footbalowe. Kostjumy, spodenki i sztuce dostarcza dla Teamu II „Sosnowiec". Po jednej piłce dostarcza, Makabi, Arja, Victoria, Świt i Ruch. Reprezentację Teamu I wystawi wspólnie „Makabi" i „Arja". Spodenki, koszulki i sztuce dla Teamu I dostarcza „Makabi". Przedmecz o godzinie 15 „Ruch" II — „Świt" II. Porządkowych dostarczają gospodarze boisk. Podaje się powyższe do zastosowania i wykonania pod rygorem kar.

Kapitan Związkowy Kieleckiego Z. O. P. N. (—) **Lwowski.**

SZWECJA — POLSKA. W niedziele o godz. 18 na boisku I. F. C. Katowice (park Kościuszki) odbędzie się mecz międzypaństwowy Szwecja — Polska. Przedsprzedaż biletów na wspomniane zawody odbywać się będzie na terenie naszego Zagłębia w następujących sklepach: Dąbrowa Górnicza — księgarnia A. Ringman, ul. Sobieskiego, róg Sienkiewicza. Będzin — sprzedaż art. spor. i stal. Jakób Potasz, ulica Małachowskiego 16. Sosnowiec — skład materjałów piśmiennych Wł. Czechowski, ul. 3 Maja nr 8

Z całej Polski.

CUDOWNE ULECZENIE W CZĘSTOCHOWIE.

Czesława Kozłowska, lat 14, zamieszkała w Troskach, par. Naruszewo djec. płockiej, miała od lat dziecięcych — jak stwierdza lekarz dr. Zdzisław Sokólski — w znacznym stopniu przytępiony słuch, spowodowany nieżytem trąbek Eustachjusza. Na Zielone Świątki r. b. wybrała się mała Czesia wraz z matką do Częstochowy i tam, po żarliwej modlitwie, odzyskała — jak znów stwierdza dr. Sokólski — zupełnie dobrą i normalną zdolność słyszenia.

ŚWIĘTO LOTNICTWA W KRAKOWIE

Staraniem Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej w Krakowie ze współudziałem 2 pułku lotniczego odbędą się w niedzielę dnia 1 lipca br. na lotnisku w Rakowicach wielkie popisy i rewja lotnicza eskadr 2 pułku lotniczego i zaproszonych płatowców myśliwskich z Warszawy i Lidy, z udziałem awjonetek skokami ze spadochronem oraz wielkim festynem i lotami pasażerskiemi nad Krakowem na samolotach LOPP. i Junkersach Polskiej Linji Lotniczej. Wielce urozmaicony program tej niezwykłej imprezy jest w opracowaniu i zostanie w najbliższych dniach podany do wiadomości.

CENNE FRESKI.

W Krakowie przy ul. Sławkowskiej pod nr 18, wznosi się mała kamieniczka o staroświeckim wyglądzie. W domku tym natrafiono przy obecnej odnowie pokoi na I-em piętrze na bardzo ciekawe freski. Przedstawiają one szereg portretów, ujętych w owalne medaljony odgrodzone od siebie bogato skomponowanym ornamentem. Sądząc po stroju, kołnierzu gronostajowym, czapce książęcej na głowie, postacie przedstawiają członków rodziny panującej. Według stylu i charakteru, malowidła muszą pochodzić z drugiej połowy XVI wieku, a poprawność i plastyka wskazuje, że wyszły z pod pendzla jakiegoś wcale nieprzeciętnego malarza.

PROWOKACJE GRANICZNEJ STRAŻY SOWIECKIEJ.

Od pewnego czasu coraz częściej na pograniczu polsko - sowieckiem zdarzają się wypadki sabotażu i ostrzeliwania naszych strażnic.

Strażnicy sowieccy wywracają słupy, strzelają do posterunków, a ostatnio w rejonie strażnicy świenieckiej ostrzeliwano posterunek policji państwowej. Jest to już trzeci wypadek strzelania w tym punkcie do naszej straży.

Pech złodziejaszka łódzkiego

NA ULICY W BERLINIE.

Fatalna przygoda spotkała na bruku berlińskim kieszonkowca i włamywacza z miasta Łodzi 30-letniego Jakóba Podowskiego.

Podowski stał z kilku przyjaciółmi u zbiegu ulic Schönhauser i Mulack. W pewnej chwili przeszła obok nich młoda dziewczyna, która wybuchła nagle głośnym śmiechem. Wesołość jej wzbudził **oryginalnie ostrzyżony** pies, wałęsający się opodal, lecz grupa „dżentelmenów" uczuła się obrażoną, jak sądziła, szyderczym śmiechem, skierowanym pod jej adresem.

Porywczy Jakób zwymyślał dziewczynę jaknajbardziej soczystemi epitetami, gdy ta zaś wymownem stuknięciem palca w czoło wyraziła podejrzenie, że **napastnik ma fijoła.** Podowski rzucił się na nią, wybił uderzeniem w twarz ząb i począł **okładać kułakami po plecach.**

Wywołana awantura skończyła się dzikim pościgiem przygodnych obrońców za zmykającym co sił Jakóbem, którego ostatecznie odstawiono **do komisarjatu policji.**

Tu stwierdzono, że policja ma pierwszeństwo w załatwianiu z nim **pewnych porachunków,** wobec czego Jakób odstawiony będzie do granicy.

Szkielet zakopany w leśniczówce

STRASZNE ODKRYCIE W CZASIE REMONTU WILLI.

W leśnictwie Lipko, pow. Radzymińskiego w pobliżu stacji Klembów wśród gęstego podszytego lasu **stoi zaciszna leśniczówka.** Mieszka w niej stary gajowy, strzegący lasów państwowych.

Corocznie na sezon letni gajowy odstępuje letnikom połowę swego domu. W roku bieżącym willę wynajął Władysław Seweryniak. Przed zajęciem mieszkania Seweryniak postanowił przeprowadzić w mieszkaniu **gruntowny remont.**

Zjawiło się w willi kilku mularzy i cieśli. Zaczęto malowanie ścian i **remont podłogi.** Zaledwie jednak zerwano kilka pierwszych desek — **oczom robotników ukazał się mrożący krew w żyłach widok.** Oto pod podłogą w półmetrowej jamie leżał **szkielet człowieka** ze straszliwie rozbitą czaszką. Dobrze zachowane szczątki ubrania świadczyły, iż zamordowany był albo zamożnym włościaninem, albo przybyszem z miasta.

Na miejsce niesamowitego odkrycia przybyły natychmiast władze policyjne i śledcze. Ustalono, iż **szkielet spoczywał pod podłogą około 8 lat, a więc** morderstwo popełniono prawdopodobnie w okresie najazdu bolszewickiego na Warszawę.

Znaleźli się nawet świadkowie, którzy zeznali, iż uzbrojone bandy, kręcące się koło Warszawy w 1920 r. porwały ze wsi Lipko bogatego włościanina, który odtąd **zginął bez śladu.** Pozatem uporczywie kolportowano pogłoskę, iż znalezione szczątki — to **zwłoki księdza wikarego z Radzymina,** porwanego i uprowadzonego przez bolszewików — bezpośrednio po zajęciu tego miasta. Podobno kapłana ubrano wówczas przymusowo **w ubranie świeckie.**

Niewątpliwie w ciągu kilku najbliższych dni władze śledcze rzwiążą dręczącą zagadkę. W tej chwili trwa dochodzenie, mające na celu ustaleniu, **kto zajmował willę w 1920 roku.** Szkieletu narazie nie ruszono z miejsca. Deski ułożono na swojem miejscu i opieczętowano.

Tajemniczy „legjon-widmo"

ROK-ROCZNIE SZTURMUJE STARE ZAMCZYSKO NA KRECIE.

Znany okultysta angielski Bennett, w towarzystwie dwuch członków londyńskiego towarzystwa badań psychicznych udał się niedawno do Grecji, celem zbadania i, o ile to będzie możliwe, wyjaśnienia tajemniczego i wprost **nadprzyrodzonego zjawiska,** które rok rocznie wydarza się **na wyspie Krecie.** Idzie o tak zw. **„legjon widmo",** który przez **trzy dni z rzędu,** w połowie czerwca, ukazuje się przy pierwszych dziennych blaskach, w pobliżu starożytnej skały **Frangocastro: wieksza ilość rycerzy na koniach, z szablami w ręku i uzbrojona w fantastyczne zbroje,** zjawia się pomiędzy niebem a ziemią na horyzoncie, jakby zamierzała szturmem **zdobyć ruiny zamczyska,** istniejące dotąd na olbrzymiej skale. Takie oczywiście są opisy tych, którzy byli obecni przy tajemniczem widowisku, powtarzającem się regularnie co roku od 1828 r. Zjawa trwa **około 10 minut,** czasem nawet dłużej, znika jednak, gdy tylko tarcza słoneczna wyłoni się na horyzoncie.

„Złudzenie optyczne, czy też zbiorowa sugestja?" — oto, co prof. Bennett ma zamiar wyjaśnić. Ludność wyspy jest przekonana, że są to rycerze, którzy w przeszłości **padli na polu chwały dla dobra ojczyzny.**

Szkielety miljonerek w podziemiach Nowego Yorku

TAJEMNICA CZARNEGO MAGA.

— Zgubiła pani chusteczkę — usłyszała za sobą niski męski głos miss Mia Davis, córka zmarłego niedawno znanego miljonera Leo Davsa, idąc po Wedl-Stret w Nowym Jorku.

Zdumiona panna Mia, obejrzawszy się spostrzegła, że uprzejmym panem był **wysoki piękny młodzieniec o blond włosach i szarostalowych oczach,** robiący wrażenie cudzoziemca.

— Pozwoli pani, że się przedstawię: **Heinz von Witte** — zagadnął obcesowo.

— Ależ... — odpowiedziała zażenowana i zmieszana panna Davs.

Chciała powiedzieć ostro: **proszę odejść.** Lecz słowa te zdusiły się w krtani. Mia poczuła ciążący wzrok cudzoziemca. Spojrzała mu w oczy. Stalowe źrenice patrzyły **na nią chłodno,** rozkazodawczo.

— Spotka się pani ze mną jutro o godzinie 4 popoł. w „Cafe Washington" — zadecydował mocnym głosem.

Opór Mji prysnął. Czuła się słaba i bezwolna, jak dziecko.

Przybywszy do domu, poczęła rozmyślać nad swą przygodą.

— Nie, oczywiście nie pójdę — postanowiła.

Lecz nazajutrz przed godziną 4 począł Mię ogarniać **jakiś dzwny niepokój.** Rozkaz wracał i dziwną siłą wżerał się w mózg.

Panna Davis poszła na rendez-vous.

Hans czekał przed kawiarnią w błyszczącym „torpedo" Studenbacker.

Skoro zauważył Mię, grzecznym ruchem ręki zaprosił do samochodu.

Auto szybko pomknęło. Zatrzymało się dopiero na peryferjach miasta przed **żelaznemi sztachetami,** okalającemi parterowy pałacyk.

— Tutaj mieszkam — krótko objaśnił Heinz.

Za chwilę siedzieli w artystycznie umeblowanym gabinecie, sącząc przez słomki orzeźwiający Menthe Glaciale.

— Niema Boga — począł mówić Witte — jest tylko wszechmocny Szatan. Droga przyjaciółko, omyj grzechem duszę z drobnej wstydliwości. Czyż nie sprzykszyło ci się chadzać w pętach religji.

— Chcesz być przyjęta do społeczności grzechu? — zapytał, patrząc bystro w oczy Mii.

— Chcę, panie mój — wyszeptała, czując, że traci panowanie nad sobą i wola topi się w zimnych przebłyskach oczu Heinza.

Witte wstał i począł manipulować przy kominku.

Za chwilę zamiast kominka widniała czarna czeluść, z której wyzierały schody prowadzące w dół.

Heinz wyjął ze skrzynki czarny płaszcz zdobny w magiczne znaki oraz tejże barwy maskę.

— Ubierzesz to — twardo rozkazał— i za chwilę zejdziesz do mnie.

Mia wpółprzytomnie poczęła wykonywać polecenie.

Machinalnie zeszła ze schodów i nacisnąwszy klamkę, weszła do pokoju.

Sala, w której się znalazła miała wygląd niesamowity. Cała obita krwawoczerwoną i czarną materją, na głównej ścianie posiadała **wizerunek Baphometa** —symbol złego, potworny półkozioł, pół-człowiek.

Na miękkich szerokich otomanach spoczywało kilkanaście zamaskowanych osób: mężczyzn i kobiet, przebranych w czarne płaszcze, popijając, z wielkich kielichów jakąś ciecz.

— Pójdź przyjaciółko! — usłyszała głos Heinza — wypij ze mną puhar grzechu.

Mia nie mogła sobie przypomnieć co się później działo.

Ocknęła się w mieszkaniu obolała, zmęczona, chora. Leżąc w łóżku zapisała kartki pamiętnika ostatniemi wrażeniami.

Zadźwięczał telefon. To Heinz zapowiadał wizytę. Mia nie oponowała.

Znajomość z Wittem zacieśniała się coraz mocniej. A wizyty panny Davis w pałacyku stawały się coraz częstsze. Mia była całkowicie pod wpływem Wittego.

Ponieważ Witte projektował nowe życie, spieniężyła cały spadek po ojcu, sięgający kwoty 18-tu miljonów dolarów.

Na kartkach pamiętnika spotykało się coraz więcej sentymentu dla Heinza, u którego zdeponowała cały swój majątek.

Dnia 4 czerwca Mia nie wróciła do domu. Zaniepokojona służba, wezwała policję. Pamiętnik wyświetlił wszystko.

Po kilkodniowej obserwacji dokonano w pałacyku Wittego rewizji, uwieńczonej sensacyjnymi rezultatami. W podziemiach odkopała policja trupa panny Davis. Dalsze poszukiwania ujawniły jeszcze cztery szkielety kobiece. Wszystkie te niewiasty zostały zamordowane przez Heinza, po uprzedniem wyłudzeniu pieniędzy. Należały one do rodzin miljonerskich, bo właśnie w tem środowisku Witte szukał ofiar.

Arcykapłan satanistyczny okazał się zwykłym zbrodniarzem.

Według informacyj pism nowojorskich policja jest już na tropie niezadługo zatem zasiądzie na fotelu elektrycznym.

Rzeczy ciekawe.

ADOLPHE MENJOU O MODZIE.

Często widziany na naszych ekranach Adolphe Menjou aktor wytwórni „Paramount" uchodzi za wyrocznię męskiej mody. Oto jakiego jest on zdania o chusteczce. Chusteczka powinna być nieznacznem wykończeniem stroju i ani wielkością ani też kolorem nie powinna zwracać zbytniej uwagi. Uzgodnienie koloru chusteczki i krawata radzi Menjou tylko przy jasnem ubraniu. Najbardziej zaleca białą chusteczkę. Słynny aktor przyznaje się jednak, że kobiety więcej od mężczyzn znają się na męskiej modzie.

1200 M. NA SEKUNDĘ.

Dnia 24 bm. w nocy grono inżynierów urządziło eksperyment wystrzelenia w powietrze dwuch rakiet wagi po 6 kg. Eksperyment, jak twierdzą inżynierowie, udał się w zupełności. Rakiety osiągnęły szybkość 1200 m. na sek. i wzbiły się na wysokość 700 m

WIELKI KONKURS.

Dyrekcja Towarzystwa Columbia Gr...ophone Company ogłosili konkurs ku uczczeniu stulecia Schuberta, polegający na dokończeniu „Niedokończonej Symfonji" albo też na napisaniu jakiegoś utworu w stylu schubertowskim. Jako nagrodę wyznaczyło Towarzystwo 4.000 funtów angielskich (około 175.000 złotych). Na konkurs ten wpłynęło zgórą 500 rękopisów, obejmujących wszelkiego rodzaju utwory muzyczne: symfonje, uwertury, suity, koncerty, oraz innego rodzaju warjacje na tematy schubertowskie. Najwięcej rękopisów nadesłała Francja — 72, Ameryka — 71, Niemcy — 69, Anglja, Irlandja, Szkocja i Dominja — 66, Skandynawja — 64, Austrja — 62, Włochy — 45, Polska i Rosja — 29. W każdym kraju osobno sądzone są nadesłane utwory, a uznane za najlepsze z nich, będą posłane do Wiednia, gdzie wielkie jury, złożone z sędziów, po jednym z każdego kraju, rozstrzygnie ostatecznie o wyniku konkursu.

NAJWIĘKSZY OKRĘT.

Rozpoczął się znowu wyścig między kompanjami okrętowemi obsługującemi linję Europa-Ameryka: kto wybuduje największy i najszybszy hotel pływający? Niemiecki Norddeutscher Lloyd w Bremie buduje obecnie dwa olbrzymie okręty luksusowe o pojemności 46.000 ton i szybkość 39 klm. na godzinę. Konkurent jego „Hapag" z Hamburga buduje nowy parowiec o pojemności 48.000 ton. Pobiła przecież rekord angielska linja „Whita Star Line", na zlecenie której buduje się obecnie w Glasgow największy okręt pasażerski o pojemności 60.000 ton. Koszty budowy iekwipunku nowego olbrzyma morskiego będą wynosiły 7.000.000 funtów szterlingów, t.j. 280.000.000 zł. Na pokładzie tego okrętu znajdzie locum przeszło 4.000 pasażerów nie licząc załogi i obsługi. Dotąd największym okrętem pasażerskim był należący również do „White Star Line" — „Majestic" o pojemności 56.650 ton.

BOOTH TARKINGTON. Przedruk wzbroniony.

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

— Naturalnie chce pan przez to powiedzieć, że uważa mnie pan za odpowiedzialną za jego wygląd. Czy to wygląd pana Artura sprawia, że wydaję panu intrygująca?

— Częściowo, tak — odpowiedział inwalida. — Przedewszystkiem trudno sobie wyobrazić, żeby taki wspaniały młody człowiek jak on, mógł wyglądać na Hamleta. Myślałby kto...

— Dziwi się pan, że nie chwytam w lot takiej okazji — uzupełniła Claire, gdy zawahał się, nie wiedząc jak skończyć. — Przypuszczam, że to się panu wydaje zagadkowe, że tego nie robię? Nieprawdaż?

— Tak, do pewnego stopnia, ale to jeszcze nie wszystko. Pozwoliła mi się pani wypowiedzieć?

— Tak.

— Zastanawiam się często, czy amerykańskie dziewczęta są tak samo demokratycznie nastrojone u siebie, w kraju, jak zagranicą. To doprawdy ciekawe —wydaje się jakgdyby pani uważała wszystkich „cudzoziemców“ za jednakowo pożądanych jako znajomych i wielbicieli, jeżeli tylko posiadają to, co w pani oczach uchodzi za dobrą prezentację. Nigdy nie byłem w stanie pojąć...

Przerwała mu ponownie, tym razem ze śmiechem.

— O, teraz rozumiem, oczem pan mówi i wiem, o czem pan dyskutował z panem Rennie — i czem się prawdopodobnie dręczy principessa. Ma pan na myśli barona i jego brata, Giuseppe. Chce mi pan dać do zrozumienia, że afiszując się z Bastonimi, unieszczęśliwiam Artura, czy tak?

— Coś w tym rodzaju.

Skinęła głową, roześmiała się i ciągnęła dalej.

— I pan i księżna i pan Rennie — i ewentualnie moja mama — nie możecie zrozumieć jak mogę tracić czas, chodząc wszędzie z Bastonimi i pozwalając im sobie asystować, kiedy mogę mieć takiego wspaniałego młodego człowieka jak pan Artur. O to idzie, nieprawdaż? Po pierwsze dziwicie się, dlaczego nie przyjmuję go, a po drugie dlaczego drażnię go, przebywając w towarzystwie ludzi, którymi on gardzi. Ponieważ ma to być moją intrygującą tajemnicą, więc ją panu wyjaśnię, panie Orbison. Uważam, że powinnam to zrobić, ze względu, że się pan okazał takim uważnym słuchaczem. Nie przyjęłam Don Artura dlatego, że mi się nie oświadczył.

— Co! Ależ jego matka...

— Nie powiedziała przecież panu Rennie, że jej syn oświadczył się o moją rękę.

— Ale...

— Ach, Boże! — zawołała i w jej wesołym śmiechu zabrzmiała jakaś rozpaczliwa nuta. — Nie przeczę, że on do tego dąży. Nie pozwoliłam mu.

— Ależ to zupełnie to samo...

— Nie, nie t osamo. Gdybym do tego dopuściła, wyszłoby na to, że go zachęcałam, a ja wcale tego nie pragnę. Sądzę, panie Orbison, że wypowiedziałam się w tej sprawie dosyć wyraźnie. Co się zaś tyczy Bastonich, to szczerze mówiąc, bawią mnie oni nadzwyczajnie. Lubię z nimi tańczyć i słuchać ich komicznej angielszczyzny. Nigdy nie słyszałam czegoś podobnego. Artur jest sympatyczny, ale nie zabawny, a oni są! Oto cała moja tajemnica, panie Orbison.

Popatrzył na nią z pod brwi, ściągniętych głęboką podłużną zmarszczką. Zdumiała się, widząc go tak poważnym; myślała, że zawtóruje jej śmiechem.

Pani — rzekł. — To niesłychane! To coś jak — Urwał, zmarszczył się jeszcze surowiej i zapytał: — Czy pani wie — czy chciałaby pani usłyszeć, co mi pani przypomina?

— Nie jestem pewna — odpowiedziała. — Wygląda pan tak, jakby to miało być coś przykrego. Ale może — skoro pan zaczął...

— Przypomina mi pani dziecko, które raz widziałem we Flandrji. Była to mała, żywooka, skacząca, ładna dziewczyneczka, która zaanektowała sobie pewne rzeczy, jakie wydały jej się odpowiednie do zabawy. Wie pani, co to było? Świeże granaty, naładowane materjałami wybuchowemi. Miała świetną zabawę...

— Na Boga! Nie wierzę, żeby ten biedny pan Artur mógł być takim niebezpiecznym materjałem wybuchowym.

— Nie, on jest łagodnym chłopcem — cierpliwym i opanowanym, bez względu na to jak cierpi. Naturalnie, nie zrozumiała pani mojej aluzji. W Racinie są pewne rzeczy ukryte pod powierzchnią. To nie to samo tutaj co w Ameryce, co samo. co zabawianie się z młodymi ludźmi, Amerykanami, a choćby Anglikami. Ciekaw jestem, czyby pani była w stanie przywiązać jakąś wagę do niepokoju księżnej o syna. Rennie jest zaniepokojony. Powiedział mi, że stanowisko Don Artura, w związku z miejscowym układem stosunków, może ewentualnie kryć w sobie element osobistego niebezpieczeństwa i że zachowanie się pani, że się tak wyrażę, może je uczynić rzeczywistem.

— Co! — Oczy Claire otworzyły się szeroko. Ogarnęło ją oburzenie. — Zdaje się, że nigdy w życiu nie słyszałam czegoś podobnie niedorzecznego! Czy to pomysł jego matki — pana Rennie i pana? Że mojem zachowaniem podjudzam jednych przeciwko drugim?

— Nie, nie — zaprzeczył pośpiesznie. — To właściwie nie to znaczyło.

(C. d. n.)

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Plac przy ul. Wroniej w Zawierciu, 61 prętów kw. sprzedam. Wiadomość Bronisław Kopeć w Kromołowie 3633

Zakopane. — wielki wybór will i parcel do sprzedania ma Biuro Kubińskiego, Zakopane telefon 97.

Rakiety piłki i pantofle tenisowe, poleca „Ster“ w Sosnowcu Piłsudskiego Nr. 14 tel. 8 28. 3649-6

Auto—Ford, karetka w dobrym stanie, nowe gumy, starter, akumulator, dynamo, typ nowszy sprzedam tanio. Ogrodzieniec poczta Zawiercie Kardynał. 3659-2

Sprzedam kasę ogniotrwałą, telefony wewnętrzne, tregry, klamki mosiężne, lodówkę dużą. Dęblińska Nr. 1—2 u 6. 3647

Ford—karetka w b. dobrym stanie do sprzedania. Sosnowiec, Zielona 23, Grabowski. 3656

Posady i prace.

Potrzebny praktykant biurowy. Uprasza się składać oferty piśmienne do skrzynki pocztowej Nr. 112 w Dąbrowie Górniczej. 3653

Potrzebny chłopiec do restauracji do obsługi gości obznajmiony z praktyką kielnerską. Sosnowiec, Piłsudskiego 38. 3653-2

Uczeń inteligentny potrzebny zaraz do Fotografji „Apollo“ Sosnowiec Modrzejowska 10. 3635-2

Lokale.

Dwa pokoje z kuchnią i wygodami do wynajęcia od zaraz. Wiadomość ul. Sielecka 8 u p. Z. Zwolińskiego. 3606-2

Jest do wynajęcia lokal na prowadzenie warsztatu rzeźniczego, lodownia i dwa magazyny, oraz są do sprzedania deski dębowe suche i dwie maszyny szewckie. Wiadomość kolonja Pekin — Piekarnia, stacja kolejowa Kazimierz. 3530

Letnicy! wynajmę pokój z kuchnią na dwa miesiące w Ogrodzieńcu (poczta Zawiercie) na Organistowce. Kardynał. 3660-2

Oddam pokój umeblowany z oddzielnem wejściem. Sosnowiec Piłsudskiego 70, sklep polski. 3645

Różne.

Bezinteresownie! Czytelnikom „Kurjera Zachodniego“ „Iskry“. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia Poznasz kim jesteś kim być możesz. Adresuj: Warszawa Redakcja „Wiedza Tajemna“ Skrzynka pocztowa 571. Załączyć niniejsze ogłoszenie znaczek pocztowy na przesyłkę. 2652-11

Zgubione dokumenty.

Piotr Prydatko zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 3615-3

Stanisław Barański zgubił pozwolenie na broń Nr. 174154 wydane przez Starostwo w Będzinie. 3616-3

Józef Będkowski zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. Pińczyce. 3636-3

Jelonek Wojciech zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów. 3632-2

Berek Wajcman zgubił dowód osobisty i patent. 3642-3

Stefan Karwat zgubił książkę nasy Chorycn. 3643

Dnia 31 maja 28 r. Abram Fajzensztajn zgubił patent IV kategorji na sprzedaż obuwia, wydany przez Urząd Skarbowy w Będzinie. 3654-4

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 .
W tekście w kronice	60 .
Za tekstem	25 .

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.